

LUD

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelka korespondencja, listy pieniezne i czekii adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANA

ADMINISTRACJA: ALAMEDA CABRAL 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-ej do 16-ej godz.; telefon: 1-4-9-3
REDAKÇA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylji Cr. 70,00;
i w innych krajach amerykańskich Cr. 100,00;
Dla innych krajów Cr. 130,00;
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylji (rocznie) dopłata Cr. 1,50;
Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 2,00;
" w São Paulo i Porto Alegre

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);
na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação da Luz, Saguaõ Principal, przy wejściu do Parku).
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.
Salvador, Baia, rua Barão de Cotegipe, 96

NR. 43 CURITIBA, 21 PAŹDZIERNIKA 1953

ROK XXVIII

DE OUTUBRO

Episkopat o położeniu kościoła w Polsce — Oświadczenie Biskupów Polskich —

WIENIEN, (IC) — Od dłuższego czasu z różnych ośrodków dochodziły wiadomości, że Episkopat Polski, zebrany w Krakowie w dniu 8 maja 1953 roku z okazji uroczystości św. Stanisława, Biskupa i męczennika, opracował dokument, obrazujący położenie Kościoła Katolickiego w Polsce od czasu zawarcia t. zw. Porozumienia Kwietniowego w roku 1950 aż po dzień dzisiejszy. Wiadomym też było, że Episkopat Polski nie mógł przejść do porządku dziennego nad komunistycznym dekretem z 9 lutego br., w którym reżim warszawski uzurpował sobie prawo wkroczenia w dziedzinę życia ściśle kościelnego, w szczególności przy obsadzeniu stanowisk kościelnych. Przeciw temu Dekretowi Episkopat Polski założył stanowczy protest, którego reżim warszawski nie tylko nie przyjął do wiadomości, ale wprost przeciwnie, wydał w dniu 5 maja dalsze rozporządzenie jeszcze ostrzejsze wymierzone przeciw Kościołowi.

Wzmianki o dokumencie Episkopatu Polskiego, złożonym na ręce Bieruta jako przewodniczącego Rady, pojawiły się już przed kilku tygodniami w prasie światowej, między innymi w prasie amerykańskiej z New York Times na czele oraz w prasie europejskiej i wydawnictwach emigracyjnych. Treść tego dokumentu była znana powszechnie, a potwierdzali ją uchodzący za zaufane kurytni, stale napływający do Wiednia.

Dopiero jednak w ostatnim czasie udało się współpracownikowi naszej Agencji w Austrii uzyskać tekst tego doproszonego Dokumentu, który — w imię prawdy, dla dobra Kościoła Katolickiego w Polsce oraz dla sprostanowania kłamstw komunistycznych, rozsiewanych po świecie o Kościele w Polsce — podajemy w całości.

"W poczuciu odpowiedzialności wobec Boga, społeczeństwa i historii" Episkopat Polski przedstawia krzywdy, jakie komunizm wyrządził Kościołowi i Narodowi Polskiemu w ciągu ostatnich trzech lat pomimo wbrew zawartemu Porozumieniu w dniu 14 kwietnia 1953 roku. Dokument Episkopatu, przygotowany z wielkim umiarem, głębokim poczuciem Apostolskiego powołania Kościoła i z wielką miłością dla Narodu, nie wdaje się w żadną polemikę, stwierdza jedynie "wobec Boga i historii" krzywdę, jaką marksizm wyrządził narodowi polskiemu, usiłując odebrać mu tylną tradycję chrześcijańską i zniszczyć w Polsce Wiarę w Boga. W zakończeniu swego protestu, Biskupi oświadczają, iż nie mogą przyjąć dekretu o ingerencji władz świeckich w wewnętrzne sprawy Kościoła, gdyż dekret taki jest sprzeczny tak z prawem Bożym i kościelnym, jak również z Konstytucją Polski Ludowej, z ustawą o wolności sumienia, z zasadą rozdzielności Kościoła od Państwa oraz z Porozumieniem.

PROTEST EPISKOPATU POLSKIEGO ZŁOŻONY NA RĘCE BOLESŁAWA BIERUTA W DNIU 8 MAJA 1953 W WARSZAWIE

Po dłuższym milczeniu w sprawie ogólnej sytuacji Kościoła Katolickiego w Polsce, zabiera Episkopat głos w chwili szczególnie doniosłej.

W chwili, kiedy dogasa już i milkną ostatnie głosy katolickiej prasy, kiedy zaszedł wypadek, który zdaje się zamknąć okres wstępnego zawarte w dniu 14-go kwietnia 1950 roku między Episkopatem a rządem polskim Porozumienie, a otwierać nowy okres, nierównie bardziej trudny i złożony. Wypada więc przedstawić okres życia religijnego w Polsce tak, jak on się rysuje w bilansie minionego trójlecia.

Do zjawisk pozytywnych, jakie nie pozostały bez wpływu na wzajemne stosunki Kościoła i Państwa w Polsce, Episkopat Katolicki zalicza przede wszystkim fakt zawartego w roku 1950 Porozumienia między Episkopatem Polskim i Rządem, fakt mianowicie nawiązania oraz kontynuowania rozmów. Z uznaniem również podkreśla wysiłki, zmierzające do uzgodnienia rozbieżnych stanowisk. Rozmowy, prowadzo-

ne na ogół w atmosferze poważnej, zbliżyły szczęśliwie tak bardzo skądinąd odległe od siebie punkty widzenia.

Episkopat Polski przyznaje, że w omawianym okresie, aż do czasów ostatnich, Kościół zachował jeszcze szereg praw i wartości najbardziej sobie wewnętrznych i istotnych. W szczególności życie ściśle religijne mogło się rozwijać w naszym kraju bez większych przeszkód. Spo-

łeczność katolicka zdołała już odbudować wielką ilość zniszczonych świątyń. Inne są w odbudowie. I wbrew temu, co się głosi nieraz z granicą, kościołów czy kaplic — poza szczególnymi wypadkami — nikt w Polsce nie zamyka, przeciwnie — znów podkreślić to trzeba z uznaniem — Państwo w nader wydatnym stopniu przyczyniło się do ich odbudowy.

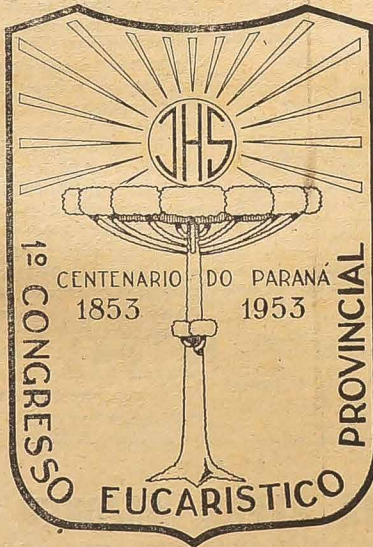
(Ciąg dalszy na str. 4-ej)

PARAŃSKI KONGRES EUCHARYSTYCZNY

Pierwszy w kościelnej historii naszego Stanu Prowincjonalny Kongres Eucharystyczny odbędzie się w Kurytybie w dniach od 26 do 29 listopada b. r.

Każdy kongres jest jakby przeglądem własnego dorobku i rzeczywistej siły w społeczeństwie.

Parański Kongres Eucharystyczny będzie próbą duchowych i religijnych sił katolickiego społeczeństwa w całej Paranie.



EUCHARYSTYCZNY

Historja naszego Stanu zaczyna się od powoły XVI wieku; również i historia rozwoju Kościoła katolickiego w Paranie rozpoczyna się niemal od tej samej daty, bo wraz pierwszymi wyprawami portugalskimi do brzegów Brazylji przybyli katolicy misjonarze. Ma więc Kościół katolicki w Paranie poza sobą okres prawie czterech wieków.

Organizacyjna Komisja Prowincjonalnego Kongresu Eucharystycznego w Kurytybie, pod dostojnym patronatem J. Eksk. Arcybiskupa D. Manoela da Silveira D'Elboux, pracuje od wielu miesięcy nad przygotowaniem Kongresu; obok licznych uroczystości liturgicznych, konferencji, zebrań, przyjęć, specjalna komisja mieszkaniowa zabiega o rozmieszczenie uczestników Kongresu nie tylko w hotelach i pensjonatach ale także u poszczególnych rodzin; wszelkie informacje dotyczące udziału w Kongresie można w każdej chwili otrzymać w sekretariacie Kongresu, który mieści się przy ulicy Rosário 65, Curitiba.

Ufamy, że bardzo wielu z naszych Czytelników weźmie udział w uroczystościach kongresowych, a obecnością przyczyni się do uświetnienia Eucharystycznego Kongresu, a także by dać wyraz swej solidarności naszej świętej Wierze, która tak po szatańsku przesładuje i gnębi w wielu krajach za żelazną kurtyną sowieckiej komunizm.

Sowiety posiadają pewną ilość bomb atomowych

PREZYDENT EISENHOWER O MOŻLIWOŚCI SOWIECKIEGO ATAKU

WASHINGTON, (IC) — W pierwszych dniach października człowiek przedstawiciele administracji amerykańskiej złożyli szereg oświadczeń na temat wysiłku zbrojeni, groźby wojny atomowej i produkcji nowoczesnej broni i wielkiej siły niszczycielskiej. Oświadczenia te były często sprzeczne z sobą i wprowadziły wiele zamieszania, gdy chodziło o odcinek opinii publicznej.

Arthur S. Fleming, szef u-

rzędu mobilizacji obronnej, wydał raport, w którym stwierdził, że "Rosja sowiecka jest obecnie w stanie zrzucić na wybrane obiekty w Stanach Zjednoczonych najbardziej niszczycielski pocisk, jaki kiedykolwiek został wyprodukowany przez człowieka".

Sekretarz Obrony Narodowej, Charles E. Wilson powiedział na konferencji prasowej w dniu 6 b. m.: "Upłynęło jeszcze trzy lata, zanim

Rosjanie mieć będą odpowiednią ilość bomb (atomowych) i samolotów, potrzebnych do ich zrzućenia".

Poseł Sterlin Cole, republikanin ze stanu New York, przewodniczący Komisji Energii Atomowej połączonych Izb Kongresu, który z tytułu swego urzędu posiada więcej tajnych informacji z dziedzin atomowej aniżeli ktokolwiek inny w Kongresie, zażądał dodatkowych dziesięciu miliardów dolarów ręc-

nie na obronę kontynentu, mówiąc, że: "Potrzeba nam lepszej obrony cywilnej, lepszej obrony kontynentu, a ponieważ jesteśmy narodem bogobojnym, potrzeba nam także więcej modłów. Uważam, że sytuacja jest rozpaczalna". W tym samym czasie szef obrony cywilnej Val Peterson kreślił przed dziennikarzami strasliwą wizję wojny wodowej, w której Rosjanie użyją kierowanych pocisków z ładunkiem atomowym, broni bakteriologicznej i rozmaitych typów sabotażu.

Oświadczenia powyższe, wypowiedziane niemal równocześnie i to przez ludzi dobrze poinformowanych, wywołały tak duże zamieszanie w opinii publicznej, że prezydent Eisenhower uznał za stosowne złożyć autorytatywne wyjaśnienia na konferencji prasowej w dniu 8 b. m. Prezydent zezwolił na dosłowne cytowanie jego wypowiedzi. Oto główne punkty:

"Związek Sowiecki posiada obecnie pewien zasób zwykłych bomb atomowych" oraz "broń lub prototyp broni znacznie potężniejszych aniżeli konwencjonalne bomby atomowe".

"Uważamy wobec tego, że Sowiety posiadają już obecnie zdolność ataku atomowego przeciw Stanom Zjednoczonym i zdolność ta będzie rosła w miarę upływu czasu".

"Rząd Stanów Zjednoczonych nie ujawni szczegółów swego wyposażenia w broń atomową, ale jest ono pokazane i stale wzrasta. Posiadamy teraz w naszym arsenale atomowym pewną liczbę różnych rodzajów tej broni, przystosowanych do specjalnych potrzeb armii, marynarki i lotnictwa zgodnie ze szczególnymi zadaniami, wyznaczonymi tym działom sił zbrojnych".

"Tytaniczna siła atomowa winna być użyta dla pokojowej służby ludzkości. Mam nadzieję, że kraj nasz nie będzie ponownie zmuszony brać udziału w nowej wojnie". Prezydent pośrednio skarcił członków rządu za publiczne dyskusowanie spraw z dziedziny atomowej i dał dziennikarzom do zrozumienia, że nie da się wciągnąć w debatę na ten temat.

ODEZWA KS. ARCYBISKUPA GAWLINA

RZYM, (IC) — Z powodu zbrodni, jaką popełnił ateistyczny reżim warszawski, a resztując najdosłowniejszego kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, arcybiskup Józef Gawlina wydał w Rzymie odezwę do kapłanów oraz wygłosił przez Radio Watykańskie przemówienie, w którym wzywał wszystkich do modlitwy za Kościół Chrystusowy w Polsce i jego Prymasa. Ojciec św. Pius XII nadesłał podziękowanie arcybiskupowi Gawlinie "za udział w obronie

prześladowanego Kościoła w Polsce". W liście swym Papięż zapewnia arcybiskupa Gawlina o gorących modlitwach za Polskę, wzywa katolików całego świata do modłów i udziela "Apostolskiego Błogosławieństwa w niezłomnym wyznawcom Kościoła Narodu Polskiego". Poniżej pełny tekst odezwy J. E. Ks. Arcybiskupa Gawliny:

Czeigodni Księża Bracia, Hiobowa wieść wstrząsnęła naszymi duszami. Niemal w okłame siedemsetlecia kano-

nizacji św. Stanisława, Biskupa i Męczennika, bezbożny reżim usunął Najdosłowniejszego Ks. Kardynała Prymasa, oderwał Pasterza od rzoody, dając do przeciecia węzła łączącego Polskę ze Stolicą Apostolską, jako że Ojciec św. nadał Ks. Kardynałowi Prymasowi przywileje, by w zastępstwie Swoim i z autorytetu Swojego kierował losami Kościoła w Polsce.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości że stało się to z rozkazu Moskwy. Wiadomości

wrogiej prasy głoszą coprawda, jakoby się to stało na skutek interwencji Episkopatu. Piętnujemy to publicznie jako kłamstwo, które ma podkopać autorytet moralny biskupów polskich. Uczyniła to Moskwa przez UB i przy cichym akompaniamencie t. zw. świeckich katolików, zasługujących wreszcie na jawne napiętnowanie.

Już fałszywy proces ks. biskupa Kaczmarka wykazał ogrom perfidii i kłamstwa, przed którym wzdryga się każda uczciwa dusza. Proces

WYDARZENIA W TYGODNIU

● **WOJSKO IZRAELSKIE** wtargnęło do arabskiej miejscowości Kybia w Jordanii i zabiło 54 osób, mężczyzn, kobiet i dzieci; miał to być odwet za zamordowanie kilku żydowskich kolonistów na terytorium izraelskim przez arabów.

● **WIELKIE OUBURZENIE** wywołał atak żydowskich wojsk na Kybia; wszystkie państwa arabskie jednoznacznie zaprotestowały przeciw naruszeniu praw Jordani.

● **RZĄD JORDANII**, na znak protestu i odwetu, wysłał znaczne oddziały swych wojsk na obsadzenie granicy jordańsko-izraelskiej w Jerrozolimie.

● **ZAJŚCIEM** na środkowym Wschodzie zapolepkości się państwa zachodnie; Stany Zjednoczone, Anglia i Francja postanowiły zwołać Radę Bezpieczeństwa Organizacji Zjednoczonych Narodów, ażeby powzięła odpowiedzialnie środki.

● **ALIANCI** złożyli protest u rządu izraelskiego przeciw naruszeniu terytorium Jordani i masakrze arabów w Kybil.

● **WYBUCH BOMBY** atomowej został spowodowany na pustyni Woamera w Anglii; siła wybuchu bomby wynosiła około 20 000 ton dynamitu. Bombę zrzucono z wieży; przy wybuchu nastąpił niezwykle silny błysk, poczem z dymu utworzył się obłok w formie grzyba; wybuch bomby było można zobaczyć z odległości wielu setek kilometrów.

● **RADA BEZPIECZEŃSTWA** Organizacji Zjednoczonych Narodów zebrała się, ażeby omówić sprawę Triestu.

● **PANAMERYKAŃSKI** Związek Prasy, który odbył ostatnio swój zjazd w Meksyku, stwierdził, że w ośmiu krajach południowo-amerykańskich ujawnia się pewien brak wolności prasowej; są to kraje: Wenezuela, Boliwia, Ekwador, Kolumbia, Chile, Peru, Nikaragua i Argentyna; Zjazd wystąpił odpowiedzialnie oredzie do prezydentów owych krajów.

● **LUDNOŚĆ ARGENTYNY**, według spisu przeprowadzonego w lipcu zeszłego roku, wynosił 18 milionów i 379 tysięcy.

● **LUDNOŚĆ Stanów Zjednoczonych**, według ostatniego spisu, wynosił 160 228 000 osób; od daty ostatniego spisu ludności z kwietnia 1950 roku przyrost wynosił przeszło 9 milionów mieszkańców.

● **TRZYKROTNE** wybuchy nastąpiły na pokładzie północno-amerykańskiego lotniskowca "Leyte", gdy znajdował się w dokach portu Boston; w wypadku zginęło 36 osób a wielu innych odniosło znaczne rany; władze wojskowe podejrzewają, że wybuch został spowodowany sabotażem.

ten był zapowiedzią, że na wierna Ojcu św. Hierarchie Polska spadną dalsze przesładowania. W noc z piątku na sobotę wtargnęła UB do pałacu Prymasowski i przeprowadziła skrupulatną rewizję. Wszystkich domowników Ks. Prymasa ustawiono twarzą do ściany i trzymano tak pod groźbą broni. Nad ranem aresztowano ks. Prymasa. Na następną niedzielę było zapowiedziane jego kazanie w kościele św. Krzyża. Prymasa zabrakło. Jeszcze w piątek wygłosił kazanie w kościele akademickim św. Anny na temat cierpienia świętych i powiedział m. in.: "Dziś mówi się o zbrodniarzach, lecz historia jutro (Dokończenie na str. 2-ej)

Z KURYTYBY I OKOLICY

* GUBERNATOR PARANY, Dr Bento Munhoz da Rocha Neto, bawił w Rio de Janeiro, zabiegając u władz centralnych o szereg administracyjnych ulepszeń dla Parany, jak o uzyskanie maszyn do budowy dróg, większej kwoty zagranicznych dewiz dla parających importatorów, oraz eksportu paraskiego drzewa zagrancie.

* ŚWIATOWY KONGRES KAWOWY, który miał się odbyć w grudniu b.r. w Kurytybie, został przesunięty na styczeń przyszłego roku.

Z RIO I INNYCH STANÓW

* MINISTER SKARBU, Dr Oswaldo Aranha, wprowadził niezwykle ważne zarządzenia "Nr. 70" celem uzyskania zagranicznych dewiz; zreformował system oficjalnego kursu kruczejra w stosunku do innych walut zagranicznych.

* ZAPROWADZONO w Brazylii system licytacji dolarów i w ten sposób importy będą zdobywać zagranicę, dewizy, potrzebne przy sprowadzaniu zagranicznych towarów.

* LICYTACJE "dolarów" będzie przeprowadzała rządowa giełda, przynajmniej na początek, przyznając importom na kursie uzależnionym od kategorii towarów, które w większym lub mniejszym stopniu są konieczne ludności w kraju.

* NA PIĘĆ KATEGORII podzieleno towary z zagranicy; do pierwszej należą te, które są uważane jako artykuły codziennego użytku, potrzebne rolnictwu i surowce; uzyskują one najniższy kurs; inne, kolejnie, będą uzyskiwane po kursie coraz wyższym; towary luksusowe lub te, które można nabyć w kraju, będą mieć najwyższą stawkę giełdową to jest, przy nabywaniu dolara będzie trzeba zapłacić bardzo srogo.

* PIERWSZA LICYTACJA giełdowa dolarów odbyła się ubiegłego piątku; Superintencja Monet i Kredytu (w skróceniu SUDOC) rzuciła na giełde w Rio de Janeiro i São Paulo pięć milionów i 255 tysięcy dolarów; licytacji przewodniczył syndyk Ernesto Barbosa Tomanick.

* ROZPIĘTOŚĆ cen w uzyskaniu dolarów była ogromna; wahała się od Cr. 10,00 do Cr. 105,00, zależnie od kategorii towarów oraz terminu operacji, albowiem kupujący nie otrzymywali zaraz zakupionych dewiz, lecz tylko "obietnice" uzyskania dewiz w swoim czasie po takiej a takiej cenie.

* PRZY POMOCY nowego systemu licytacji, rząd brazylijski spodziewa się uzyskać odpowiednią ilość zagranicznych dewiz i możliwość przyznawania ich importom po kursie uzależnionym od rzeczywistych potrzeb rynku krajowego.

* CENA DOLARA, poza urzędową giełdą, wahała się w ostatnich dniach od Cr. 48,00 do Cr. 52,00.

* CZERWONY KRZYŻ Brazylijski pismem z dnia 1 października 1953 r. N. OF. 359 — zawiadomił, że zatwierdził działalność "Organização de Socorro aos Refugiados" na rok 1953. Jednocześnie Czerwony Krzyż Brazylijski przesłał życzenia owocnej pracy. Wyjaśnienie: w skład "Organização de Socorro aos Refugiados" wchodzi pięć Komitetów: bułgarski, czeskosłowacki, polski, rumuński i węgierski.

* ROBOTNICZY portowi w Rio de Janeiro usiłowali urządzić zebranie w siedzibie swego syndykatu, ażeby uchwalić przystąpienie do strajku; w pewnym momencie jednak wpadła tam policja i bez ceremonii rozpedziła wszystkich uczestników zebrania; wobec tego strajk nie doszedł do skutku.

* CHMURY SZARAŃCZY, gatunku "Schistocerca Gasciellata", przyleciała z Paragwaju do stanu Mato Grosso w okolicy Ponta Porã; fala szarańczy była szeroka na 10 kilometrów; a jej przelot przez miasto trwał około trzech godzin. Szarańcza zleciała na ziemię w okolicy Dourados i Rio Brillhante, ażeby znieść jajka; władze stanu Mato Grosso powzięły pewne środki zwalczania szarańczy tej, która wnet się wykazuje; również najazdem szarańczy zagrożone są niektóre okolice stanu São Paulo.

ODEZWA KS. ARCYBISKUPA GAWLINY

(DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1-EJ)

nazwie ich może: świętymi zbrodniarzami". Takie były jego ostatnie słowa.

W Boże Ciało ks. Prymas wygłosił do wiernych tłumów warszawskich wspaniałe kazanie, w którym napiętnował odważnie przesładowanie Kościoła przez reżim. Nie dawno bowiem ukazał się dekret podporządkujący Kościół, jako organizację i jego życie państwu w komunizmowi. Ks. Prymas napiętnował gwałt zadany Kościołowi Bożemu. "We wszystkich wiekach — powiedział ks. Prymas — Kościół zwał załaski włączenia się obcych między kapłanów i wiernych, między księży i biskupów. Tak też postąpił Hierarchia polska, a w razie potrzeby nawet aż do przelewu krwi własnej, gdyż inaczej Kościół już nie byłby katolicki. Drugą Ojczyzną naszą jest Rzym, albowiem w Rzymie jest nasz Arcykapłan, który od Jezusa Chrystusa otrzymał władzę: Ojciec św. Pius XII, nasz najwyższy Pasterz i Głowa nasza" — powiedział Prymas.

Tego więc dnia ks. Prymas przypieczętował swój los i udał się świadomie na drogę wygnania. Wszystkie podane przez reżim powody są obłudnymi wymysłami, w które nikt w Polsce nie wierzy.

Przed dwoma tygodniami pisał ks. Prymas do pewnej zakonicy w Rzymie: "Dziś jest uroczystość Wywyższenia św. Krzyża; wybitnie nasza domowa uroczystość. Pracujemy spokojnie nad Wywyższeniem Krzyża, choć wiemy, że Krzyż pociąga za sobą. Takiej pracy bez ofiar prowadzić nie można". Prawo poznało wygnanie, a gwałt triumfuje. Powtarzają się dzieje św. Jana Chryzostoma, którego za odważne występowanie przeciwko swawolnej władzy świeckiej uwieziono, z urzędu złożono, zesłano. Gdyby bezbożna władza miała przynajmniej tyle odwagi, by się przynajmniej do istotnych zamiarów swoich, Ułożyli sobie t.zw. prawo, które jest

skrajnym bezprawiem, na podstawie którego mogą uderzyć każdego biskupa, proboszcza, każdego księdza.

Gwałt i obłuda wstąpiły się własnego oblicza i otacza się pozorami prawnymi, które są jeszcze bardziej poddające gardzie uczciwych ludzi. Tak zakwasa się Kościół w każdym, zamyka mu się usta, a w dodatku jeszcze wymusza się na jego przedstawicieli, aby na to bezprawie wyrazili zgodę. Chcą oni Kościół zdeзорientować, rozdzielić i zniszczyć. I tak wydubuja oni z Korony Kościoła brylanty, by je zastąpić marnymi szkiełkami. Czy tak nie jest? Jeżeli ja kłamie, wtedy oni są poboznymi owieczkami, jeśli zaś jest, jak mówię, tedy są antychrystami. I oto zebrał się by obchodzić misteria swej przewrotności.

Kurtyna się podniosła, a aktorzy dramatu już są na widowni. Cesaropapizm pod berłem Moskwy, oto sens tej nieboskiej komedii. A jej cel? Kościół w reku antychrysta! Episkopat Polski chciał zawrzeć układ z reżimem, chciał dać niezbyt dowód swej dobrej woli. Episkopat szczerze wykonał wszystkie obowiązki wynikające z układu, lecz próba ta dała wynik absolutnie negatywny. Osrodku dywersji przeciwko Hierarchii, zlaicyzowanie Caritasu, grupa świeckich katolików, "Dziś i Jutro", komisje księży przy Zbrodzie, usuwanie administratorów apostołskich, odrywanie biskupów od diecezji, narzucanie najmitów, proces biskupa Kaczmarka, usunięcie ks. Prymasa, otwieranie drogi do apostazji i herezji, oto smutny wynik tej próby.

Gdzie się to skonczy? Gdzie kres tej drogi? Czy dyplomatyzmowi coś się osiągnie? Ktokolwiek po ks. Prymasie podjąłby dalsze pertraktacje, będzie dzielił jego los. Bog swemu Kościołowi nie oszczędza żadnego doświadczenia i żadnej próby. Czego Ewangelia nam nie przyrzeka, spo-

koju i układnego bytu, i my nie przyrzekamy sobie. Bądźmy godni swoich przedków, Sołtyków, Duninów, Lubieńskich, Ledóchowskich, Kozalów, Sapiechów. Antychryst nie łamie grzebiotów, lecz zniwala umysły, nie rozrywa ciał, lecz kradnie serca, a nawet nie daje sposobności do chwalebego męczeństwa, a po zgnyłym pokój poznaje się fałszywy proroków, pisał św. Hilary z Poitiers przeciwko Cesarzowi Konstantemu (Liber contra Constantinum Imperatorem).

Wolność rodzi się tylko w modlitwie i w walce. Bóg jest nad nami, a palec Boży wyraźnie wskazuje "sługi antychrysta. Czyż nie daje nam do myślenia, że sędziów i drażców ks. Kardynała Mindszentyego dotknęła już ręka Pana? Jedni ulegli czysto, drudzy zginęli samobójstwem, inni zapredali. "Nolite tangere Christos meos" — Nie tykajcie pomazanych moich — taka jest wymowa Ducha św.

Tobie zaś Czcigodny Prymasie Polski, składamy hold i korną wdzięczność. "Soli Deo" — takie jest Twoje hasło. Z Twej wierności Bogu płynie wierność dla Ojca św., dla Narodu polskiego. Słowa św. Ignacego do św. Polikarpa: "Stój jak kowado uderzone młotem", powtórzone przez Ojca św. dla nas wszystkich, znalazły w Tobie spełnienie. Tyś dowiódł, że Pasterz trzodę prowadzi, a nie ulega namowom obcych. Od niej oderwany, połączyłeś się z nią jeszcze silniej, a dusze z Tobą.

Pod opieką Matki Najświętszej i świętych Twoich spoczywa bezpiecznie w przystani pokoju Bożego, jako mur obronny przeciwko napastom szatańskim. Przypomniałeś nam, że niczym nowym dla Kościoła nie jest przesładowanie i że bojaźń Boża jest najsilniejszą bronią polityczną (sw. Fakundus, Pro defensione), i powiadasz nam, że dla żołnierza Chry-

stusowego lepiej umrzeć niż ulec i lepiej dla niego pozbysie się dogodności tego życia, niż utracić żywot wieczny (sw. Gelazy, Traktat II), uczysz nas, gdy nas władze przesładowują, niż gdy nas za swoich uważają (De obitu Valentianiani), albowiem na tym polega boski paradoks Kościoła, że on nigdy przesładowania nie szuka, lecz nim dotknięty, uważa je za dar łaski Bożej i z niego pokrzepion się podnosi. "Albowiem jak czyste złoto jest Kościół. Ogień go rozżarzy, lecz nie uszczupli. Jego żar i jego chwala tylko się potęguje aż do chwili kiedy Chrystus przyjdzie, by ustalić wie królestwo i głowie swej dać wypocząć w wierze swego Kościoła". "A oto" — powiedział Pan Jezus — ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata". (Mat. 28, 20).

Naszym zaś, Drodzy Bracia, obowiązkiem jest modlitwa za Prymasa naszego. Do tej modlitwy porwijmy świat cały, Rodaków i obcych, każdą uczciwą duszę, Piszmy do Ojca św., przedłożymy Mu swoją udrękę i pocieszymy Głowę Kościoła we wspólnym smutku. Nie dajmy się szatanowi od modlitwy odwieść, albowiem taki już zawsze jest podstęp szatana, że przesładowuje on, męczy i kusi świętych, aby oni nie mogli czyścić rąk swoich wznosić do Boga; wie on bowiem, że modlitwa świętych za świat pokój rodzi, a na przewrotny gniew Boży sprowadza i karę. Tak przecież już było na pustyni. Póki Mojżesz ręce podnosił, przemagał Izrael, a jeśli trochę opuścił, zwyciężał Amalek.

To samo spełnia się na nas obecnie. "Gdy tylko w modlitwie słabniemy, zwycięża nieprzyjaciel, lecz gdy mężnie w niej trwamy, w nie rozplywa się siła i moc szatana". (sw. Hipolit rzymski, komentarz do Księgi Daniela). Módlmy się przede za przesładowanego Królestwo Boże i za ukochanego Prymasa naszego.

RACHUNEK SUMIENIA

Powinniśmy być wdzięczni tym wszystkim, którzy nam Polakom, Katolikom, na emigracji, wyrazili swe współczucie i zrozumienie wobec tak bezprawnego wydarzenia jakim było uwiezienie J. Em. Ks. Kardynała — Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Przyjmujemy na siebie pewnego rodzaju zobowiązanie moralne wobec spontanicznej i bezinteresownej manifestacji Ich oburzenia. Zgodnie z przekonaniem wielu, kłatwa Ojca św. Piusa XII, rzucana na komunistyczny rząd polski ma znaczenie raczej symboliczne. Terror bowiem i ucisk jaki panuje w kraju, uniemożliwia jakikolwiek reakcję wobec rządu. Praktycznym rezultatem kławy — nadmieniam prasa — może być nie przyjmowanie dyplomatów reżimu komunistycznego w brazylijskich domach katolickich.

My, Polacy, wiemy, że fakt uwiezienia naszego Prymasa odbija się w Kraju echem głosijszym. Polakowi bowiem można odebrać wszystko za wyjątkiem religii. Nasza wiara bowiem to jedyny Skarb nasz. Cała historia naszego Narodu jest tak ściśle związana z naszą wiarą. Wiara jest naszą ucieczką i pocieszycielką. Z wiarą umierali nasi Dziadowie, z wiarą zostawali następcy osierocony po Nich. Z wiarą karmiły nas nasze Matki i z tą samą wiarą my weszliśmy w życie, by z wiarą, dać życie innym.

Ufam, że wypadek uwiezienia, umocni naszych tam w Ojczyźnie do wytrwania, a niektórych nawet otrząśnie z letargu sympatii dla reżimu, jeśli jeszcze tacy istnieją.

Nasuwa się jednak pytanie jak mamy zareagować my tutaj poza granicami Kraju. Byłby nielogicznym i niewdzięcznym wobec gościnnie nam i zyczejlwy Brazylii wszelki odruch nieskoordynowany i samowolny bez porozumienia z naszymi przewodnikami duchowymi reprezentującymi tu nasze prawowite władze.

Niemniej jednak mamy moralny obowiązek pod groźbą popadnięcia w skutki kławy uniknąć tych wszystkich, którzy stanowią obecnie rząd reżimowy. Ze względu na solidarność i poczucie naszego patriotyzmu mamy również obowiązek okazać naszą pogardę tym wszystkim, którzy używają imienia Polaka jedynie z wyrachowania; — tym którzy "dwom panom służą".

Rio w październiku 1953 GORLICKI

Sociedade Comercial e Representações "SOCOREP" Ltda.

Telefones de todos os tipos e para todos os fins, automoveis e caminhões diversos tipos e marcas. Material para incendio; nacional e Randolfo, americano. Coffres e portas para casas fortes marca "Toledo"; radios e vitrolas Standard Electric Super Auditorium, liquidificadores da Standard Electric, carregadores de baterias e transformadores medidores de luz, ventiladores, religios de cima de mesa, enceradeiras electricas Standard Electric, bededores Norge para agua gelada; balanças decimais e de conchas; cozinhas americanas, arquivos de aço e armarios. — Rio de Janeiro, Tv. Sargento Ferreira 88 Bomsucceso loja A e B. Piszcie do nas jeżeli Was interesują podane w tym ogłoszeniu materiały.

POSZUKIWANIA Janina Potokowska, Ostrowiec Świętokrzyski, ul. Sienkiewicza — Polska — poszukuje swego wujka Marcina Cieślaka, który przybył do Brazylii jeszcze przed pierwszą wojną światową. Władysława WOŁKA lub jego rodzine poszukuje Andrzej Wolek — Caixa Postal, 43 — Joaquim Taora — Paraná.

Małżeństwo, które może chętnie pracować na gospodarstwie rolnym ma wolne miejsce na szklare w kolonii Afonso Pena; plac: 2 000 na miesiąc i mieszkanie. Blizsze informacje w Redakcji "LUDU".

Budowa Seminarium w Araucarii

Stała rubryka "LUDU" staje się wykaz ofiarodawców na budowę Seminarium św. Wincentego a Paulo w Araucarii. Jest to dzieło, które coraz więcej zdobywa zrozumienia wśród społeczeństwa. Rzeczywiście piękne, nowoczesne, obszerne, seminarium dla naszej młodzieży, której Pan Bóg umieścił w sercu iskrę powołania kapłańskiego, będzie mogła odbywać swe studia w warunkach normalnych i zdrowotnych; twierdzą np. znawcy wod, że studnia wykopana na terenie seminarium (20 m głębokości a 2,50 m szerokości) posiada niezwykle zdrową, czystą jak kryształ i zimną wodę, niemal mineralną; wszyscy wiemy, jak dobra woda jest nieodzownym warunkiem dla życia każdego człowieka a zwłaszcza młodzieży. Zdrowa woda dla seminarialnej młodzieży to szczęśliwy traf albo raczej znak bogostawieństwa Bożego.

Budowa seminarium a zwłaszcza część przeznaczona dla ucni jest już posunięta tak daleko, że wkrótce będzie można przystąpić do poświęcenia wybudowanej i nakrytej części budynku. Szybka budowa pociąga bez równocześnie wzmnożone wydatki. Zarząd Seminarium liczy na pomoc dobrych Przyjaciół. Ostatnio złożyli na budowę Seminarium: P. Jan Wójcik z Catanduwy Cr. 500,00; P. Józef Kudławiec z Tomas Coelho — Cr. 200,00; Przew. Siostry Miłosierdzia z Sanatorium w Portão — Cr. 100,00; Szlachetnym Ofiarodawcom — stokrotne dzięki składa Zarząd Seminarium.

Eisenhower o uwiezieniu PRYMASA POLSKIEGO

WASHINGTON, (IC) — Po dwumiesięcznej przerwie prezydent Dwight Eisenhower znowił swe tygodniowe konferencje prasowe. Swą konferencje w dniu 30 września rozpoczął od poruszenia sprawy uwiezienia, Prymasa Polski, mówiąc w ten sposób: "W prasie ukazała się ostatnio wiadomość o usunięciu przez reżim warszawski kardynała Wyszyńskiego od jego funkcji kościelnych. Serce Ameryki odczuwa bardzo głęboko odrazę do tego rodzaju postępowania. Bez wolności religii i swobody myśli, bez dowodów, że druga strona zamierza honorować swoje zobowiązania i dotrzymać ich w przyzwolonym stopniu, nie może być mowy o porozumieniu w świecie. Prezydent nie ma wątpliwości, że Departament Stanu wyda w

tej sprawie formalne oświadczenie".

Zgodnie z zapowiedzią prezydenta, Departament Stanu wydał formalne oświadczenie, w którym ostro potępił aresztowanie Prymasa.

REUMATISMO DORES EM GEPAL LINIMENTO (do BALSAMO) SANTA HELENA

Z CAŁEGO ŚWIATA

* Parlament Izraela uchwałą jednogłośnie ustawę — jedyną w dziejach parlamentaryzmu, — która nadaje pośmiertnie 6 milionom Żydów obywatelstwo Izraela. Ustawa ma na celu umieszczenie w pamięci świata 6 milionów Żydów, zamordowanych przez Niemców.

* W Paryżu rozpoczął się międzynarodowy kongres badaczy jaskiń, na który przybyli delegaci z 20 krajów. Powitalny bankiet miał się odbyć w katakumbach paryskich, ale organizatorzy zrezygnowali z tego zamiaru, gdyż okazało się, że katakumby są zbyt zimne i wilgotne.

* W Los Angeles odbył się

ślub wdowy mającej troje dzieci z wdowcem z czworgiem dziećmi. Było to spełnienie przyrzeczenia, jakie sobie dali przed 55 laty, kiedy mieli pot 12 lat. Wskutek wielu okoliczności stracili z sobą kontakt i każde pobrało się. Pierwsza owdowiała p. F. Reynolds. W kilku lat po tym przypadkowo dowiedziała się, że jej ukochany z lat młodości, F. Walker również owdowiał. Napisała do niego list kondolencyjny i w ten sposób ponownie nawiązany został kontakt.

EWA KLENK WSZONEK Zaopatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu, po krótkiej chorobie, 14 października w Rio Azul, przeżywszy 64 lata. Zmarła pochodziła z Tomas Coelho, do 1918 zamieszkała w Serrinhia, a potem przeniosła się do Rio Azul, gdzie przeżywała z rodziną aż do śmierci. Pozostawiła w żalobie męża Walentego, pięciu synów, cztery córki i jednego wnuka. Pogrzeb odbył się dnia 15 b.m. przy licznych udziałach krewnych i znajomych. Rodzina zmarłej składa serdeczne Bóg zapłać wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie a zwłaszcza ks. Prob. Janowi Salańczykowi. Jan DUDA, zięć.

BACZNOŚĆ! UWAGA!

Towarzystwo Im. Marsz. J. Piłsudskiego w Kurytybie urządzi w dniu 24 października w sobotę zabawę taneczną na którą zaprasza wszystkich rodaków i sympatyków. Początek o godzinie 9-ej wieczorem. PIOTR KOZIĘLA — Prezes

UWAGA! Podaje się do wiadomości wszystkim tym, którzy nabyli bilety na kierat, że "rifa" czyli losowanie odbędzie się dnia 8 listopada b. r., po południu o godzinie 3-ciej w domu Józefa Kudławca w Tomas Coelho. Uprasza się o przyniesienie biletów. Z okazji tej będzie szurasko i zabawa. Przygrywać będzie doskonała orkiestra.

JAN ZBRUCZ (São Paulo)

ŚPIACZY RYCERZE

Kazimierz Przerwa-Tetmajer, autor "Na skalnym Podhalu", spopularyzował piękną legendę o śpiących rycerzach w Tatrach, którzy zakuci w zbroje czekają w podziemnej grocie na hasło, by siać na koni i walczyć. Choć brody wyrosły im takie, iż trzykroć owinięły się do koka stołu, oni czekają...

Zmienili się rodzaje walki, poszerzyli cele. Upiorny wróg, zagrażający całej ludzkości, wymyślił iście szataniskie metody. Tam, gdzie może, w sąsiedztwie, zbrojną łapę rozszerza swe panowanie. Gdzie jest za daleko, posyła agitatorów, szpiegów, dywersantów, by zmącić, klasę społeczeństw demokratycznych, wywołać polityczne strajki, dokonać zbrodniczych sabotaży. Kiedy indziej udaje opiekuna, jakby go kto o to prosił, obiecuje raj na ziemi, rzekomo troszczy się o robotnika.

A przede wszystkim operuje bezczelnym kłamstwem i najbardziej wyuzdaną, zbrodniczą propagandą!

Dociera ona wszędzie w mniejszym lub większym stopniu nasilenia zapomocą partii komunistycznych. Korzystając z demokratycznej wolności zapamięta w różnych krajach szpalty wielu dzienników; tolerancja-tolerancja, prawo swobodnego wyrażania myśli prawem świętym, lecz za publikację oszczerstw czy obrzydliwych kłamstw i to w zamiarze siania społecznego niepokoju powinno być takich autorów posłać albo do więzienia, albo do szpitala wariatów... co kto woli.

Dziś nie można stać z boku i przyglądać się. Tylko szalenie szkuje odzież bawlowa, gdy płońie dach domu; tylko pozbawieni rozumu grają w karty w kabinach, gdy okret tonie... Dziś trzeba się zdeklarować!!

Jeśli nie potępiamy zbrodni, stajemy się współwinni. Jeśli słuchamy kłamstw, które podają nam za prawdę, jesteśmy głupcami. Nie pomogą głuche żale, ani ciągłe narzekania; pocóż rozdrapywać rany? Trzeba sobie zdać sprawę z powagi sytuacji i działać! Nawet pioruny nie są groźne; trzeba je być przygotowanym na to, iż w nas uderzą.

Przed pół wiekiem inż. Olszewski, prof. Politechniki lwowskiej pisywał się łapaniem piorunów. W czasie burzy stał na wierzchu z żelazną łaską w ręku skierowaną w chmurę jak gromochron. Gromy weń były raz po raz, nie czyniąc mu szkody. Z odzieżą w strzępach wyjaśniał potem zdumionym słuchaczom, przyglądającym się z bezpiecznego miejsca w schronisku, iż piorun nic nam nie uczyni, jeśli w tym momencie napiemy wolę i będziemy przygotowani na to, iż w nas uderzy. Piorun zabija tylko znieścaka.

Komunizm jest mniej szkodliwy od owych gromów, trzeba jego natężyć swą wolę zwycięstwa!

Tymczasem my, w obliczu wzmoczonej działalności V-kolumny wroga, czekamy. Na co? Az nam Amerykanie odbudują Ojczyznę?

Nie załujemy szabel, które rdzewieją w lamusach — zamienimy je na pióra. Zamiast gardzielami dymiących kanonów, grzmijmy głosem prawdy i przekonywania. Wrog ustąpił bez walki, gdy zobaczył, iż pociski jego kłamstw trafiają w próżnię i gdy przekona się, iż nie posiada za granicą otumanionych popleczyków. On w swoim domu ma ogromne rzesze rządzonych, które oszukane w nieskończoność mogą nareszcie stracić cierpliwość.

Niektórzy z was, zapamiętani w swoje złote krzyże, leżące w szkatułkach, choć wam się wyrastają brody, trwają zahypnotyzowani dawną wielkością, jak owi "śpiący rycerze". A tu wróg obok was pisze nie tylko na murach, nawet na ścianach świątyni imię największego zbrodniarza!

Podziwianie filmy chytrze sklecone o zdobyciach socjalnych, o nowym budownictwie i szczęśliwości robotników w Polsce "ludowo-demokratycznej", zamiast ta-

kich agitatorów przepędzić kłonicą. Niech oni powiedzą ile wydał paszportów za granicę i komu? bo chcielibyśmy usłyszeć o tym "szczęściu" z ust naszych braci, żon i dzieci, których nie chcą wypuścić ze swojej nieproszanej opieki...

Jesteście świadkami, jak w kinach ludzie piaczą z obyd, gdy oglądają film polski (komunistyczny) o okrucieństwach Niemców w Oświęcimiu, co jest rzeczą konieczną i pożyteczną. Ale ktoś z was powiedział tym ludziom, że takie same okrutne obrazy, w których konają nie tylko starsi ale nawet dzieci, są dziś rozsiłane dziesiątkami tysięcy po bezkresnych obszarach Związku Radzieckiego?

Po tej wojnie zabroniono obietnicą poprawy kilkuset reemigrantów z Brazylii. Powiedziano im, że jadą do ojczyzny Polski; znaleźli się w polskiej Bolszewii i placzą dziś krwawymi łzami. Jeden z nich umówionym znakiem napisał znajomym, że powoździ mu się świetnie, ma wszystkie w bród, prosti jeno o przysłanie pasy... (na którym mogłoby się powiesić)!!

Kto winien, iż ludzie ci zasilali rzesze niewolników i boją się pisać o swym losie? W ten sam sposób zbrodniczą propagandą zabroniono w Francji kilkadziesiąt tysięcy górników, oraz kilkadziesiąt tysięcy b. żołnierzy, z których część kona w więzieniach i łagrach, a reszta drży w strachu, bo im przydrużono miano "bandytów spod Monte Cassino", w taki to sposób komuniści przyjęli niedawnych bohaterów.

W jednej z polskich bibliotek, liczącej dwa tysiące tomów, która słusznie jest skarbnicą kultury i mowy ojczyzny na emigracji, zadalili sobie nieco trudu, przeglądając katalog od A — Z. Niema w niej ani jednej z książek, opisujących martyrologię ludu polskiego w Związku Radzieckim.

Niema ani książki gen. Andersa o Katyniu, ani Wańkowicza, Krzywickiej, Głuski, Ady Halpern, Krechowickiego — ale Pitigrilli jest!!!

Jakże wam nie wstyd, panowie! W lipcu 1949 r. zawinął do portu w Rio statek, nie pierwszy i nie ostatni, wiozący 800 "Dipisów", wśród których było ponad 600 Polaków. Do garstki Rosjan, Estończyków,

Żydów przyjechali nie tylko z Rio, nawet z São Paulo jakiś przedstawiciel, który informował przybyszów, służyli pomocą. Tylko Polacy, najlicniejsi, stanęli, jak się roty. Wielu kłóło, wielu miało łzy w oczach (!!!). Nikt o nich nie zapytał, nikt im drogi nie wskazał. A tu dziwnym trafem krążyły wieści okropne o porwaniu żon, o nędzy, że w sowieckich kołchozach było lepiej...

Dlaczego nikt z was nie wpadł na pomysł, by zapytać, co to za ludzie, skąd i w jakim celu przyjeżdżają? Byli wśród nich tacy, co konali w łagrach niemieckich, drudzy widzieli łagry sowieckie i lata czekali na wolność!

Czyż tak daleko z Rio na Ilha das Flores? Kto winien? Czeszcie tych ludzi pojechała do Goiaz łapać krokodyły. Jakże tego następstwa, zaraz zobaczycie.

W dniach 8 i 9 sierpnia b.r. odbyło się inauguracyjne otwarcie w São Paulo żydowskiego "Domu Ludowego". Ołbrzymi gmach o czterech kondygnacjach, wartości około 20 milionów Cr. powstał w ciągu trzech lat ze składek. Przygłębił ulice, zaciężył sznurzy aut, tłum zapełnił po brzegi wielką salę. Odbyła się licytacja o fiarność. Jeden wyzwał drugiego przez megafon. W ciągu pięciu kwadransów 110 ofiarodawców zadeklarowało 340 tysięcy Cr.

Później w ciągu wielu godzin delegaci z całej Brazylii, mówcy wybitnie jasnywni o ideologii zbyt jaskrawej z "Imprensa popular", używający nawet tych samych wykrzykników o "podżegaczach wojennych" o "amerykańskich imperialistach"... przemawiali do tłumów.

Tymczasem w jednym z polskich towarzystw w czasie trzykrotnej, w ciągu trzech lat obchodzonej rocznicy 3-maja wypowiadano jedno zdanie o treści aktualnej:

"Dziś Polska w niewoli nie ma możliwości wypowiedzenia się"...

Odczyty były starannie opracowane, byskotliwie wygłoszone, z ebrani uczelni prelegenta uczynnymi okłaskami; potem rozpoczęła się zabawa, wszyscy byli zadowoleni, a nam się zdawało, że to tańczą stoniane chochły z "Wesela" Wyspiańskiego.

Oto dwie grupy ludzi.

Pierwsi, w naszym pojęciu hojni ofiarodawcy, uważają "lebie za "biednych", są niezadowoleni (sic!), ponieważ nie posiadają wielkich fabryk, ani trzydziestopiętrowych gmachów, lecz tylko sklepy, komfortowe wille i Cadillac' lub luksusowe Fordy. Bogaci żydzi i ci, co uszli ze Związku Radzieckiego, stronili od nich, bo uważali ich za zbyt czerwonych. Oni zaś, ponieważ mieli przykrość z policją polityczną, zmienili kolor, przeszli się progresistami!

Jaka szkoda, iż w takim "progresie" nie można ich postać choćby na krótkie przeszkolenie praktyczne do... Bircobianu; wyleczyliby się ze swej ideologii.

Oni, gdy tu przyjechali przed czterdzięciem, nie poszli do Goiaz łapać krokodyły, ani przysłuchiwali się, jak "Ryby śpiewają w Ukajali". Zaczęli dzisiejsze sklepy od kramow, a fabryki od jednej maszyny.

Niech nam ktoś wskaże w starym, wybitnie polskim ośrodku, np. w Paranie, 110 ofiarodawców, którzyby na cel żożny, np. Seminarium duchowne, kościół, Dom ludowy, szkołę, itp. zadeklarowali 800 tysięcy Cr. w ciągu 5 kwadransów!

Nie myślimy czynić, Boże uchowaj, wyrzutów nikomu, zwłaszcza tym, co stoją na czele polskich towarzystw. Wiemy, iż praca społeczna jest bardzo niewdzięczna i zawsze pozostawia niedociągnięcia, które tetrzy krytykują ze skwapliwością. Wiemy, iż to, co się robi, jest wiele. Wiemy, iż urządziła się akademie, odczyty, o rocznicach Cudu nad Wisłą, o powstaniach, o Katyniu — ale to wszystko za mało i nie to, co trzeba! Prawie nie mówi o chwili dzisiejszej i o grożącym wszystkim niebezpieczeństwie. Nie zbawia nas najbardziej byskotliw! historyczne odczyty. To tak, jakby ktoś postawił przed nami kościotrupa Bolesława Chrobrego czy Sobieskiego i mówił:

— Załóżcie ręce i patrzcie! Oto dwaj mocarze, najwaleczniejsi z walecznych; za jednego Polaka sięgają od morza do morza, a drugi ocalił Europę przed tureckim zalewem...

Nie szukajcie wroga w Korei, w Indochinach czy poza żelazną kurtyną; on jest tu, ukryty w nieświadomości serc waszych i w niechlujstwie myślowym waszych braci...

Jan ZBRUCZ

WEADYSEAW DIAMAND

SKUTKI WYBORU BRAZYLII

DO KOMITETU BEZPIECZEŃSTWA ONZ

Polacy w Brazylii, pomimo patriotyzmu, długie lata zajmowali "bierność dość stanowisko w sprawach obrony sprawy polskiej na terenie międzynarodowym.

Istniało między nami przesądzenie, że wpływ nasz jest bez znaczenia, że każdy nasz głos jest jakoby skazany na zgubienie się, bo kraj w którym znaleźliśmy gościnę, pomimo wielkiego obszaru i znacznej liczby ludności ma tylko głos i wpływ zwykłego członka ONZ, czyli że w najważniejszych sprawach, obchodzących mocarzy, Polska z reguły wogóle nie jest pytana. Decyzje najważniejsze bowiem leżą w łonie komisji Bezpieczeństwa ONZ.

Stan rzeczy przed kilku dniami uległ całkowitej zmianie. Brazylia została wybrana na nadzwyczajnego członka Komisji Bezpieczeństwa. Delegat Brazylii będzie miał nie tylko wszystkie in-formacje, nie tylko prawo głosu ale i prawo stawiania wniosków w każdej sprawie mogącej dotyczyć bezpieczeństwa międzynarodowego.

Pod pojęciem bezpieczeństwa międzynarodowego podpada także kwestia zakończenia wyścigu zbrojeń, kwestia neutralizacji lub uzbrojenia Niemiec, Japonii itp. zagadnienia.

Czytelnicy "LUDU" zapewne pamiętają, że Malenkov proponował uzależnienie zjednoczenia Niemiec od ich neutralizowania i zapewne pamiętają Czytelnicy, że na tym też powstała dla sprawy polskiej i innych krajów w

niewoli za żelazną kurtyną nowa koniunktura. Zneutralizowanie samych tylko Niemiec jest bowiem nie do przyjęcia dla Zachodu, jako że wtedy bezbronne Niemcy byłyby zwyciężonym terenem przemarszu dla obrzymiej przewagi sił sowieckich do słabutkiej zachodniej Europy, skazanej na kleskę od pierwszego sowieckiego uderzenia, o ile Amerykanie się wycofają. Logicznym wnioskiem jest więc myśleć, że obywatel neutralizowany trzeba tak rozszerzyć, by powstała równowaga szans zwycięstwa nad napastnikiem zarówno dla Zachodu jak i dla Wschodu. O tem "LUD" już pisał dawno. To jednak nie wyczerpuje sprawy. Zjednoczenie i neutralizowane Niemcy bowiem nie koniecznie mają być rozbrojone. Malenkov wręcz przeciwnie pozwala na uzbrojenie, pod warunkiem neutralności. W praktyce to oznacza nie coś innego, jak tylko nieustanny niepokój, że Niemcy swoje siły dotoczą albo w jedną albo w drugą stronę, że będą języczkami w wagi całej polityki światowej. Malenkov jest pewnym, że Niemców potrafi po zjednoczeniu i po neutralizowaniu wstępny przyrządek do wstępu sowieckiego, poprostu przez zapewnienie dla niemieckiego przemysłu olbrzymich zamówień sowieckich i chińskich komunistycznych. Obawa bezrobocia byłaby tym łańcuchem, na którym Sowiety by trzymały Niemców. Zjednoczenie Zachodniej Europy mogłoby coś podobnego oferować Niemcom

tylko kosztem swoich własnych rynków zbytu i tak zbyt wąskich by wolny świat na stałe uwolnił od zmyru obaw bezrobocia.

Gdyby rozszerzył obszar zneutralizowania na wschód i południe w takim stopniu, by stanowił równowagę potencjałów wojennotwórczym Niemiec, pokój świata nie zależałby ani od szantażów imperializmu, niemieckiego języczka u wagi ani od kuszeń handlowo gospodarczych sowieckich.

Na te tematy musi się odbyć w bliskim czasie pojedynczy polsko-niemiecki w Południowej Ameryce. Reakcja niemiecka bowiem już została rzucona. Licząc na to, że większość krajów południowo amerykańskich mówi po hiszpańsku byłby kanclerz Niemiec, który leżał do władzy wprowadził Hitlera, oślawiony von Papen napisał bardzo ważny artykuł w hiszpańskim piśmie ABC wychodzącym w Madrycie. W swoim artykule, odmiennie od Adenauera (z którym łączy go przynależność do jednej partii), von Papen proponuje rozszerzenie obszaru zneutralizowanego poza Niemcy na wschód i na południe. Ten sprytny, który tyle razy świetnie wyczuwał koniunkturę i zmieniał politykę tak zreszcie, że nikt mu dotąd karku nie ukłęk, zdaje sobie sprawę że taki temat musi się zrodzić. Powinni go byli podjąć Polacy, Czesi, Węgrzy, Rumuni, Ukraińcy, ale się spóźniali, powodu kłótni domowych swoich polityków i między sobą.

DR. JAN STOZYŃSKI

SYTUACJA POLITYCZNA W ŚWIECIE

Gdy Eisenhower w dniu 16 kwietnia br. wygłosił swoją mowę programową, miał święty zamiar spełnić swoje obietnice i przy pomocy swego ministra Foster-Dullesa wprowadzić, zabagnioną przez Truman politykę, na właściwe tory. Lecz Stany Zjednoczone, chociaż są najpotężniejszym państwem świata, potrzebują sprzymierzeńców, a co najważniejsze jednostki tychże. Przypatrzmy się, jak przedstawiają się ci sprzymierzeńcy i ich jednosc.

Przedewszystkim Anglia, która żadną miarą nie może przeboleć, że na niwie politycznej przestała być dominującym państwem, które to stanowisko dzierżyła przez dłuższy przeciąg czasu. Lew brytyjski, któremu wypłano większość jego ostrych zębów zamierza chwycić w swe szpony tyle władzy, ile zdoła ją pochwytać jego łapy. Anglia więc uprawia swoją rabulistyczną politykę, obojętnie czy nią rządzi Churchill, Eden, Atlee czy Bevan, bo jeżeli chodzi o uzyskanie wpływów Anglii, nie ma między nimi różnic zdań ani poglądów.

Następnie Francja — ten wielkomocny lazar jak ją obecnie nazywają, na którego cierpienia nie ma skutecznego lekarstwa. Państwo, które posiada wszelkie dane, by być jednym z najpotężniejszych mocarstw, nie może stworzyć sobie rządu, a jeżeli jakiś rząd zdoła się przez krótki przeciąg czasu utrzymać przy władzy, to musi balansować między de Gaulistami i socjalistami tak długo, aż jedna lub druga strona go utraci. Państwo, które doprowadziło większość swych jednostek do takiego stopnia nędzy, mimo że nie będąc zwolennikiem marksizmu, popadła w sidła partii komunistycznej, która zeruje na jej ciele.

Dalej są stabe Włochy, które dzielnie wstępują w ślady swej sąsiadki Francji, a chociaż utworzone obecnie rząd, ma tenże kłopot w sprawie Tryjestu z dalszym sprzy mierzaniem, czerwona Jugosławia.

Czerwień Jugosławii jest nieco odmienna od czerwieni rosyjskiej, lecz znając jej wodnia Titę, można nabrac przekonania, że potrafi on w sposobnej chwili przemalować ją na odpowiedni kolor. A sposobność ta będzie wtedy, gdy Ameryka przestanie dawać zapomogi.

Pozostają jeszcze Zachodnie Niemcy. Nie jest prawdą, jakoby szerzył się tam nowy hitlerizm, ten żyje tylko w fantazji niedowarzonej głów niektórych zapalcenców, lub jest rozpowszechniany przez propagandę rosyjską. Zachodnie Niemcy są rządzone przez rozsądnego i poważnego męża stanu Dra Adenauera, lecz tenże jest w pierwszej linii Niemcem i jako taki wyciąga rękę z jednej strony po Zagłębie Saary a z drugiej po kraje na wschód od linii Odra-Nyssa. Nie chcąc jednak postawić sprawę na ostrzu noża proponuje Bidault'owi bezpośrednio porozumienie się z nim, a Polakom proponuje on

stanowić mają dotąd nieznana im szanse być z wielką uwagą słuchanymi przez cały świat. Między dumnymi wielkimi negocjantami, jakie nosi za sobą wielki przemysł w rodzaju Mannesmana itd. winien się podnieść silny głos ludzi rąk czystych i umysłowych jasnych. Tym ludziom musimy dać do dyspozycji pomoc potrzebną by mogli działać. Pamiętajmy, że Niemcy mogą działać przez zwykłe dawanie ogłoszeń, Mannesmana, Daimler Benz, Volkswagen i setki innych firm, poza bezpośrednim kupowaniem pióra i głosu wielu polityków.

Czy ustąpimy z pola walki o pozyskanie ważnego głosu brazylijskiego bez walki, bez próby jej nawet? Nasza sprawa jest czysta i negocjant niewymaga. Ale trzeba jej bronić, propagować ją szybko i silnie.

Teraz gdy Brazylia zasiada w Komitecie Bezpieczeństwa ONZ, wzmenciona zostanie propaganda niemiecka od wewnątrz w Brazylii samej. Propagandę ta już można wyczuć w postawie wielu wpływowych pism jak np. "O Estado de São Paulo".

Opinia brazylijski jest jak siedzia obecnie. Ma ona rozstrzygać sprawę wielkiej polityki świata. Jest tak samo ważną jak opinia Stanów Zjednoczonych, czy W. Brytanii czy Francji. Ma ona przewagę nad tamtymi, że nie czuje się bezpośrednio zagrożona ani przez Sowietów ani przez Niemców. Może być ucieczką i może dać się kupić. Nasi postawie do sejmku federalnego lub do sejmów

condominium. Rzecz jasna, że żądania te nie przyczyniają się do jakiegokolwiek pacyfikacji, a już weale nie oznaczają jednosc.

Nie więc dziwnego, że wobec tego stanu rzeczy Foster Dulles w swym przemówieniu na Walnym Zgromadzeniu O.N.Z. wyraził swoje "des-interessement" dla spraw europejskich i pozostawił kraje środkowe i wschodnio europejskie ich własnemu losowi, a całą swoją uwagę skierował na daleki wschód. Lecz tam też doznał niemiłego rozczarowania, bo po zawarciu rozejmu w Korei zawarciu rozejmu nie posunęło się ani na krok, owszem komuniści ściągają znaczne siły, które masują po przemyśle i wojnie zrewolucyjnej, a w Niemczech i w Japonii rozejmu nie posunęło się ani na krok, owszem wszelkie broni atomowej Strauss stwierdził, że Rosja, jeżeli nie w roku 1954 to z pewnością w roku 1955 zupełnie dorówna Ameryce w produkcji broni atomowej, rzecz prosta, że napięcie doszło do najwyższych granic.

Państwa zachodnie chcą chociażby w drobnej części usunąć sprzeczności i chcą zakończyć 8 lat trwającą okupację, zaproponowały światom konferencję 4-ch ministrów spraw zagranicznych na temat zawarcia pokoju z Niemcami i Austrią. I tu okazuje się perfidia i zakłamanie Rosji. Sowiety nie chcą konferować w niektórych tylko sprawach, lecz chcą naradzić się nad całością spraw, by usunąć wszelkie przeciwności i proponują konferencję 5-ciu przez przyciągnięcie do rozmów Komunistycznych Chin. Znana jest rzecz, jeżeli się chce dostać do wnętrza jakiegoś budynku, a nie można wejść frontem usiłuje się dostać od tyłu. Tak też czynią Sowiety. Od szeregu lat stawia z uporem maniaka Stozynski w zebrańkach O. N. Z. wniosek przyjęcia Komunistycznych Chin do tejże organizacji i regularnie wniosek ten zostaje wszystkim głosami, przeciw pięciu uchylony. I na obecnym zgromadzeniu, by się uwolnić od tej farsy na dłuższy czas uchylono dyskusję na ten temat odsunąć aż do roku 1954-go. Lecz Rosja pozostaje przy swoim i żąda przyciągnięcia na konferencję czerwonych Chin.

Nie w tym sek czy odbędzie się jakaś konferencja czy nie, bo i tak nie dojdzie na niej do pozytywnych rezultatów, a jeżeli nawet dojdzie do jakiegoś porozumienia, to Rosja swoich przyrzeczeń nie dotrzyma, lecz inna ważna rzecz ciąży nad światem cywilizowanym a ta jest, że 125 milionów ludzi zamieszkałych w 11-tu państwach opianowanych przez Sowietów krwawia się dzień w dzień 7 tysiąca bolesnych ran.

Fazenda das Lages 6 października 1953

Dr. Jan STOZYŃSKI

SŁOWO BOŻE

Evangelia zapisana u św. Jana, w roz. 18, w. 33 — 37 NIEDZIELA DWUDZIESTA DRUGA PO ŚWIĄTKACH

Onego czasu: Rzekł Piłat do Jezusa: Czy ty jesteś królem żydowskim? Odpowiedział Jezus: Czy sam od siebie to mówisz, czy inni ci o mnie powiedzieli? Odpowiedział Piłat: Czyż jestem żydem? Naród Twój i najwyżsi kapłani wydali mi ciebie. Cóżes uczynił? Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby z tego świata było królestwo moje, słudzy moi walczyliby niechybnie, żebym nie był wydany żydom. Ale teraz królestwo moje nie stąd. Rzekł tedy Piłat: Więc tyś jest królem? Odpowiedział Jezus: Sam mówisz że jestem królem. Jam się na to narodził i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy który z prawdy jest, słucha głosu mego.

MNIE PRZEŚLADOWALI I WAS PRZEŚLADOWAĆ BĘDĄ (Jan 15, 20)

Ze złą w oku, z rozdartym sercem i duszą rozekłaną bólem patrzymy zdaleka na biedną Polskę skutą kajdanami komunizmu, zięjącego pianą wściekłości na wszystko co wielkie i święte. Stąd szponami prześladowania religijnego wpija się ta bestia apokaliptyczna w ciało Kościoła Chrystusowego, męcząc Książy Kościoła, pasterzy, za to, że ukochali nadewszystko Boga i Ojczyznę.

Na wieść o prześladowaniu Rodaków w kraju nie jedno szlachetne i wielkie serce krwawi w bólu i woła do Pana słowami Matatiasza, pocóż nam jeszcze żyć, by patrzeć na poniżenie świętego Jeruzalem Kościoła Katolickiego. Jednostki słabsze zatamują się i bluźnierczo wołają gdzie jest Bóg, jeśli takie rzeczy się dzieją na świecie. A bezbożnicy żyjący w wolnych krajach i wyklinający komunizm za reformę społeczną, zacierają ręce z radości, iż Kościół Chrystusowy, przechodzi nową epokę Neronów i Domicjanów.

My zaś, katolicy, wiemy, że bramy piekielne nie zwyciężą Kościoła i że krew męczenników jest posiewem nowych chrześcijan. Stąd w dniach Kongresu Eucharystycznego wołajmy do Pana, by skrócił cierpienia wybranych, by z ich męczeńskich zasług odrodził się świat do wolności dzieci bożych i by w proch i pył rozpadł się bezbożny komunizm, a nad światem zapanaował Chrystus Król. X. W. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

KSIĘŻA WŚRÓD ROBOTNIKÓW

LONDYN, (CHIP) — Około 90 księży francuskich pracowało w fabrykach jako zwykli robotnicy, by bardziej zbliżyć się do mas i pozyskać je dla Chrystusa. Akcja ta wynikała ze słusznego założenia, że trzeba zastosować nowe, specjalne metody, skoro proletariąt tak dalece oddalił się od Kościoła i skoro dotychczasowe metody nauczania w kościołach nie dawały należycie sukcesów, jeśli chodzi o francuskie masy robotnicze.

Niektórzy księża pracowali jako robotnicy szereg lat i osiągnęli w pracy duszpasterskiej dobre wyniki. Ale na niektórych, odcinkach akcja ta została wypaczona, co zmusiło władzę kościelną do wydania nowych zarządzeń.

Kardynał Saligé z Tuluzy, jeden z tych, którzy najmniej mogą być podejrzani o „reakcyjność”, wystąpił przeciw szerczemu się tu i ówdzie pogładowi, że kapłan musi najpierw wydobyć robotnika z nędzy, a dopiero potem przydzielić czas na głoszenie mu chrześcijaństwa. Ksiądz, mówił kardynał Saligé, nie może zapominać o swych zadaniach. Reformy

gospodarcze to w pierwszym rzędzie zadanie świeckich. Księża mają się zajmować problemami duchowymi i moralnymi wiernych.

Okazało się również we Francji, że czasem trudno było pogodzić pracę z życiem w niektórych środowiskach fabrycznych z wymogami „godności kapłańskiej”. Zdawało się też podobno, że niektórzy księża w szlachetnej chęci pozyskania sobie robotników posuwali się do wyusuniania żądań, które mało różniły się od postulatów komunistycznych. Zdarzały się też wypadki aresztowania księży za udział w demonstracjach.

Wobec tego metody pracy wśród robotników uległa zmianie. Seminarium w Limoges, które zajmowało się kształceniem księży-robotników, nie będzie przyjmowało nowych kandydatów. Nie znaczy to jednak, by stanowisko francuskiego Episkopatu wobec robotników miało ulec zmianie. Jak dotychczas tak i w przyszłości Episkopat będzie popierał wszystkie słusze reformy, zmierzające do poprawy losu robotnika.

Arcybiskup Gawlina DEMASKUJE KLAMSTWO

RZYM, (IC) — W haniebny procesie przeciwko biskupowi Kaczmarkowi prokurator komunistyczny oskarżył i zmusił do przyznania się, jakoby on „utrzymywał kontakt z arcybiskupem Gawliną i przesyłał mu różne wiadomości polityczne.”

Wobec polskich pielgrzymów, zebranych na uroczystościach stanisławowskich w Asyżu, arcybiskup Józef Gawlina oświadczył publicznie, że jest to nieprawda. Zarzut ten został celowo sfabrykowany przez oskarżycieli, gdyż arcybiskup Gawlina nie u-

trzymywał z biskupem Kaczmarkiem żadnego kontaktu. Jedyne raz na Boże Narodzenie, wysłał biskupowi Kaczmarkowi, podobnie jak i innym biskupom w Polsce, kartkę z życzeniami świątecznymi. Pozatym nigdy do niego nie pisał, ani też nie otrzymał żadnego od niego listu. Jest to nowy dowód na przewrotność komunistów, którzy fabrykują zupełnie kłamliwe zarzuty, a następnie terrorem zmuszają oskarżonych do uznania kłamstwa.

EPISKOPAT O POŁOŻENIU KOŚCIOŁA W POLSCE

(CIĄG DALSZY Z 1-EJ STRONY)

I to są rzeczywiście zachowane i ochronione dobra oraz wygrane już szanse, jakie w swych przewidywaniach przed trzema laty ksiądz musiał Episkopat na szalach wagi, obok nieuniknionych szkód i groźących niebezpieczeństw, aby ocenić trzeźwo i w całej rozprawie, która z otwierających się wówczas przed nami drogą kryła dla Kościoła mniej nie spodzianek, klęsk i ryzyka, a zostawiła mu więcej wewnętrznej swobody i możliwości religijnego działania.

Wymienione fakty posiadają doniosłość, których ani nie zauważyć ani nie ocenić nie podobna. Naczenie ich jednakowoż zamyka się ściśle w określonych granicach, poza którymi kryje się rzeczywistość inna i bardzo dla katolicyzmu w Polsce tragiczna. Zgodnie z prawdą Episkopat Polski poczuwa się do obowiązku oświadczyć, że położenie Kościoła w Polsce nie tylko się w sposób trwały nie poprawia, lecz przeciwnie, stale się pogarsza. W bilansie omawianego trzylecia przeważają niezaprzeczalnie groźne negatywy. Odpowiedzialność wobec Boga, społeczeństwa i historii wymaga, aby przynajmniej głębiej z nich wymienić bez obszaru i określić dokładniej.

1. USUWANIE RELIGII ZE SZKOŁY, A BOGA Z SERCA MŁODZIEŻY

Wbrew uroczystemu zapewnieniu, nawet po roku 1950 szkoły katolickie zostały w wielkiej ilości skasowane. Inne skazuje się na powolne zanikanie przez znoszenie poszczególnych klas. Nielicznym szkołom jeszcze istniejącym narzucono program o ideologii antychrześcijańskiej. Położenie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego staje się coraz bardziej trudne i niepewne. Z powodów bliżej nieznanych usunięto zeń już kilkunastu profesorów. Zniesiono ponadto wydział prawno-ekonomiczny. Jedyna ta wyższa uczelnia katolicka nie może swobodnie wypełniać swego zadania, tracąc właściwy sobie charakter uczelni katolickiej.

Ze szkół państwowych religii usuwa się systematycznie pod pozorem zmiany ich na szkoły T. P. D. Usunięcie religii bywa zresztą skutkiem tego czysto formalnego przekształcania, jak jest i jedynym celem. W szkołach pozostałych redukuje się ilość godzin przeznaczonych na nauczanie religii. Zwolniali się bez powodu nauczycieli religii. Na miejsce usuniętych nie przyjmuje się nikogo. Utrudnia się lub wprost uniemożliwia wydawanie religijnych podręczników szkolnych, jakkolwiek czeka na nie z utęsknieniem młodzież całego kraju, zwłaszcza młodzież ziem zachodnich, w Polsce, od lat tysiąca katolickiej, gdzie z górą 90 procent ludności stanowią katolicy, do wiary swej najmocniej przywiązani, w katolickiej Polsce dzieci katolików wychowuje się i kształci się wbrew woli rodziców w duchu marksistowskim i w atmosferze, w której religijnie obojętnej, lecz wprost antyreligijnej i antychrześcijańskiej. Często się zdarza, że kierownictwo szkół utrudnia na wszelki sposób lub uniemożliwia młodzieży wypełnianie obowiązków religijnych, urządzając w czasie przeznaczonym na służbę Bożą różne imprezy szkolne lub sportowe. Pozbawiono katolików możliwości religijnych, które zeszła i wszystkie oddawna zostały już rozwiązane. Stworzone natomiast zostały takie warunki, że młodzi katolicy, którzy nie chcą zamykać sobie drogi do dalszych studiów oraz do pracy zawodowej, moralnie są zmuszeni wstępować w szeregi Związku Młodzieży Polskiej, choć zdają sobie sprawę z tego, że organizacja ta stoi na gruncie niewiary i materializmu. Tak w sposób wielokrotny gwałci dzisiejsza szkoła sumienia młodego pokolenia, niszczy w nim wartości zaszczerpione przez wychowanie domowe i kościelne, uczy kłamać i sprzeniewierzać się najszczytniejszym jego ideałom i zasadom. Nie potrzeba chyba dodawać, że tego rodzaju

polityka wychowawcza, mimo formalnych gwarancji Porozumienia, staje w rażącej sprzeczności z prawem przyrodzonym, z prawami ogólnoludzkimi, z uprawnieniami zawartymi w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz z rozporządzeniami dekretu o wolności sumienia i wyznania.

2. POLITYCZNA PRESJA, PROBY I OSRODKI DYWERSJI WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

Szczególne naciski i metody są stosowane względem katolickiego duchowieństwa. Księża katolickich wciągają się do politycznej „akcji pokojowej”, jakkolwiek akcja ta posiada charakter wyraźnej walki politycznej, walki która w środkach nie przeobraża. Zmusza się duchowieństwo do polityki, zamiast pozostawić mu pełną swobodę szerzenia prawd ewangelicznych, zwalczania praw młodości, oraz szczyptenia chrześcijańskich zasad moralno religijnych, bez uwzględnienia których nie podobna przeciw myślenie poważnie o rzetelnym świecie pokoju, ani o szczerym zbrataniu się narodów, rozdartych nienawiścią. Szczególnie i nieraz wyła-

cznie księży katolickich używa się do brania czynnego udziału w publicznych manifestacjach politycznych skierowanych przeciwko odradzającemu się w Niemczech reżymowi, oraz stawia się ich na widocznych szafkach w obronie Ziemi Zachodnich. Rzecz w sobie i dla Polski pożyteczna, ale zrozumieć trudno, dlaczego właśnie duchowieństwo odrywa się od właściwych jego powołań i zajęć na polityczne wiece czy zgromadzenia masowe, podczas kiedy do zadań tych nie stają ani Partia ani organizacje polityczne, społeczne czy zawodowe. I dlatego z łatwością tak wielką, przetrzuca się księży z jednego krańca na drugi podczas właśnie, kiedy księża ci stają niejednokrotnie wobec nie zrozumiałych i nieprzewidywalnych trudności przy urzędowaniu zwyczajnych choćby misji ludowych, rekolekcji, religijnych procesji czy pielgrzymek.

W sprawie podnoszonych w prasie wystąpień antypolskich niektórych przedstawicieli kleru niemieckiego, Episkopat w Polsce okazał gotowość szczególnego poparcia Polskiej racji stanu. W miarę dostarczenia przez Państwo materiałów, Episkopat stara się to czynić przez swoją pracę. Natomiast Episko-

pat musi zastrzec, by ze zjazdu księży nie korzystano dla siania dywersji przeciwko dwojóm i różnióm wśród hierarchii kościelnej, a rozgłoszenia kleru. Tutaj właściwie znajduje się sedno sprawy, fakt istotny i rzecz najbardziej niepokojąca, fakt i rzecz, które powtarzają się nieodmiennie z okazji wszystkich tego rodzaju zgromadzeń. Nie dość, że księżmi posługują się do walki referencyjnej wyznaniowej, oraz funkcjonariusze policji czy bezpieczeństwa, traktując ich nie równie gorzej niż innych obywateli, ich zjazdów ponadto, zebrani czy konferencji używają jako łatwych okazji do siania w kościele rozłamowego fermentu i dywersji. Jako ogniska, w których uprawia się mniej lub więcej systematyczną akcję dywersyjną przeciwko prawowitej hierarchii kościelnej, obecnie i od dłuższego już czasu występują osobne grupy i organizacje, w których szeregi wciąga się katolickich księży.

Tendencje tego rodzaju przejawiają się już w statucie świeckiej organizacji dobroczynnej „Caritas”, powołanej do życia po zawarciu porozumienia na miejsce zniesionej „Caritas” kościelnej. (Ciąg dalszy na str. 5.ej)

KS. FRANCISZEK DOMAŃSKI, S.J.

Ks. Arcybiskup Jan Cieplak

IX.

Ciężkie miał życie ten Sługa Boży. Nigdy nie przestał być tułaczem. Oto 46 lat pracy i wędrówek po Rosji i Syberii, liczne szkazy i prześladowania za czasów carskich i bolszewickich, aresztowania, więzienia, skazania na śmierć, zamiana kary śmierci na 10 lat więzienia, wypędzenie z Rosji, a potem znów tułaczka.

W roku 1925 pisał do swego przyjaciela, arcybiskupa Nowowiejskiego te słowa: „Przychodzą na mnie chwile jakiegoś smutku. Ciężko mi się robi na sercu. Głębokie westchnienie wydobędzie się z pierśi, a nieraz i iza zakreśli się w oczach, bo koniec końcem jestem tułaczem, nie mającym swego kąta. Kiedy i gdzie go znaleźć, czy znaleźć...?”

Bóg chciał, ażeby Jego wierny Sługa wychylił do dna kielich życiowej gorączy. Opatrzność Boża sprawiła, ażeby ten wielki Sługa Boży, który całe życie był tułaczem, na obczyźnie, ale wśród swoich rodaków oddał duszę Bogu i żeby odtąd na lata najcięższych prób dla Kościoła, dla uciemięzionych narodów, również dla rozpraszonych Polaków był wzorem cnot chrześcijańskich, zwłaszcza dobroci i miłości bliźniego, umiłowania jedności i zgody.

SPRAWA NAWRÓCENIA ROSJI

Arcybiskup Cieplak, jak każdy inny człowiek, musi mieć przynależność narodowo-wioslową, jednak duch jego wielki jest własnością Kościoła św. Uniwersalna myśl Kościoła, wiążąca wszystkie rasy i narody, reprezentował Sługa Boży. Duszpasterzował on dziesiątkom narodowości, ujętych w niewolniczy pierścień carskiej i bolszewickiej Rosji. W ciągu 46 lat swej owocnej pracy w Rosji spora liczba Rosjan pościła do wiary katolickiej. Niektórym z tych nawróconych Rosjan udało się przedostać do bolszewickiego piekła do Polski, Niemiec, Francji, Włoch, jak o tym świadczą listy tych ludzi do Arcybiskupa Cieplaka. Jedną z Rosjank jak siostra Miłosierdzia 30 kwietnia 1924 r. pisała z Warszawy do niego te słowa: „Mam wielką prośbę do Ekscelencji. Dla miłości Pana Jezusa proszę o to: Ekscelencja będzie miał szczęście oglądać Ojca Świętego, Głowę Kościoła. Ekscelencja będzie w świętym Rzymie, kolebce Kościoła katolickiego; niechże Ekscelencja prosi Ojca Świętego tego, którego tak głęboko uwielbiam nie tylko jako Głowę Kościoła, ale i za to, że nie

zapomniał o biednej, zblakłej, rozdartej mojej Ojczyźnie, o czym świadczy modlitwa zalecona przez Ojca Świętego: „Zbawicielu świata, zbaw Rosję, a także i to, że w Wilnie zakładają Seminarium imienia św. Andrzeja Boboli dla wykształcenia Misjonarzy do Rosji. Niechże Ekscelencja poprosi Ojca Świętego, by nadal nie zapomniał o tem, że Rosja jest tak nieszczęśliwa, że tak potrzebuje Misjonarzy, że tak potrzebuje modlitwy, że tylko nawrócenie do prawdziwej wiary ją zbawi, że to przecież będzie na większą chwałę Bożą, że i to są owieczki Pana Jezusa, które trzeba przywieść do jednej owczarni.”

Apostolskiemu sercu Sługi Bożego bardzo zależało na nawróceniu Rosji. Wszak nie za co innego, ale właśnie za nawracanie Rosji na wiarę katolicką, za utwierdzenie tej wiary w katolikach cierpiących prześladowanie, przebywał w więzieniu, został skazany na śmierć. Wszak przez długie lata niezmordowanej pracy apostolskiej w Rosji występował w obronie Chrystusowego przykazania, by nauczyć wszystkie narody bez oglądania się na pozwolenie lub zakaz władzy państwowej. Szczególnie zaś wobec bolszewików bronił praw Kościoła katolickiego do praktykowania kultu religijnego i nauczania religii dzieci i młodzieży.

W komunizmie widział destrukcyjną siłę, która nie tylko w Rosji może zniszczyć i „Kościół katolicki i wytypić religię w ogóle, ale i w innych krajach. Groźną możliwością zniszczenia Kościoła w Rosji widział Sługa Boży w tym, że komunizm będzie miał dość czasu na dokonanie tego zniszczenia. W czasie moskiewskiego procesu prokurator Krylenko postawił Arcybiskupowi takie pytanie: „Czy pan sądzi, że rząd sowiecki potrwa długo, czy też nie?” Arcybiskup Cieplak odpowiedział: „Zawsze byłem zdania, że potrwa długo. Jest to moje niezmiennie przekonanie.”

MÓDLMY SIĘ! INTERESUJMY SIĘ! DZIAŁAJMY!

Obecnie gdy w Rzymie toczy się proces informacyjny Sługi Bożego, kiedy w tym procesie nie może brać udziału skrupowana Polska ani Rosja, tym większy obowiązek poczywa na nas wolnych, ażebyśmy modlitwą, pilnym interesowaniem się tą sprawą i ofiarami pomagali w prowadzeniu tego procesu do szczęśliwego końca, czyli do wyniesienia Sługi Bożego, Arcybiskupa Cieplaka na ołtarze.

Wierzysz w Boga Wszemogącego? To ukleknij pokornie, złóż swe dłonie razem tak, jak cię to nauczył czynić matka, i powołując się na krew Chrystusowych Męczenników i Wyznawców, którzy za wiarę katolicką cierpieli tortury, wygnanie z własnej Ojczyzny, więzienia, nosili ciężkie łańcuchy... proś Wszemogącego, by świat przemienił na lepsze, by na lepsze przemienił ciebie, mnie, jego, ja i jeszcze może kogoś... by nas wszystkich przemienił, nawrócił! By nawrócił bolszewicką Rosję, by pękły kajdany niewolników naszych czasów...

Nie dasz rady przy ludzkich tylko siłach zwyciężyć nawet zwyciężajnych pokus do takich grzechów śmiertelnych, które w oczach ludzkich nie czynią cię lotrem, ale tylko słabym człowiekiem. A cóż dopiero mówić o pokusach naszych czasów, pochodzących od „mocy ciemności”, od zorganizowanej w niezmierną skalę zacięniętej pięści czerwonego szatana! Dlatego odpowiedziamy naszą katolicką na tę zacięniętą pięść niechaj będą złożone dłonie w kornej modlitwie do Boga, by nam dał wodza i przewodnika i patrona w osobie swego Sługi Jana, Chrzciciela Cieplaka, by nas zapalił do walki ze złem, do dobrych uczynków chrześcijańskiej sprawiedliwości, miłości i miłosierdzia względem bliźnich!

Doczekamy się dobrych czasów, gdy wszystkie narody staną się dobrymi... Doczekamy się lepszych czasów, niż kiedykolwiek były, gdy wszystkie narody i rządy wprowadzą do swych konstytucji dziesięć przykazań Bożych, gdy życie codzienne społeczeństw ludzkich będzie oparte o prawo miłości i sprawiedliwości chrześcijańskiej. Wtedy to narody będą wolne od strachu przed niszczycielskimi wojnami, utratą wolności i godności wolnych dzieci Bożych! Doczekamy się „świątecznych”, gdy będzie dużo świętych ludzi, a tym samym, gdy człowiek do człowieka zamianą zacięniętej pięści wyciągnie otwartą dłoń i powie: Bracie! Oto znaczenie i cel przygotowanej beatyfikacji i kanonizacji Sługi Bożego Jana Chrzciciela, Arcybiskupa Cieplaka.

Informacji udziela oraz ofiary na fundusz prowadzenia procesu beatyfikacji i kanonizacji Arcybiskupa Cieplaka przyjmuje: Vice-Postulate of Archbishop Cieplak 1200 N. Ashland Avenue Chicago 22, Illinois.

EPISKOPAT O POŁOŻENIU KOŚCIOŁA W POLSCE

(CIĄG DALSZY ZE STRONY 4-EJ)

Szkodliwej i dla Kościoła akcji "upolitycznienia" duchowieństwa oddaje się całym wyraznie grupa "Dziś i Jutro", głównie przez swe pisma periodyczne: Tygodnik pod wymionioną nazwą "Dziś i Jutro" oraz dziennik "Słowo Powszechne" ponadto przez wydawnictwo "Pax", a jeszcze szczególnie przez kierowaną przez siebie organizację, występującą pod mianem "Komisji Inteltektualistów i Działaczy Katolickich" do której to "komisji" weryfikuje się usilnie przedewszystkiem właśnie księży katolickich, zamiast ludzi świeckich.

Grupa "Dziś i Jutro", aczkolwiek występuje zawsze i manifestacyjnie pod znakami katolicyzmu, w sporach jednak i dyskusjach, jakie powstają między Rządem Polską Ludową i Kościołem Katolickim, nie odmiennie zajmują stanowisko zawsze po stronie Rządu, pochwalając go i popierając wszystkie jego w stosunku do Kościoła posunięcia. Ostatnim i jaskrawym dowodem tego były znamienne wypowiedzi w sprawie państwowego dekretu o obsadzeniu stanowisk kościelnych. W tym samym też duchu usiłuje grupa wpływać na duchowieństwo, osiablając w ten sposób jedność Kościoła i popierając nieznaną na szczególne w jego łonie odruchy dywersyjne.

W Niemnie, lecz jeszcze więcej w wyraźnych celach dywersyjnych przeciwko prawowitej władzy Kościoła stworzona została z inicjatywy rządowej i działa tak zwana "Komisja Księży przy Z. B. o W. i D." Rekrutuje się ona z duchownych, znanych pod mianem "Księży Patriotów". Ludzie, którzy w przewidzianej mierze mieli nieść karności naruszyć karność kościelną lub popaść w konflikt ze swą hierarchiczną władzą, usiłują z pomocą władzy świeckiej "oczyszczać" Kościół Chrystusowy. W piśmie swym "Książki Obywa-

tel" atakują katolickich biskupów polskich i samego nawet Ojca św., głosząc równocześnie hasła i poglądy, torujące już drogę do odzyskania i herezji.

Bardziej jeszcze niebezpieczny jest los duchowieństwa zakonnego. Zakony ogranicza się w ich działalności lub nawet pozabawia się je możliwości oddawania się tym rodzajom prac, którym się oddawały wszędzie i zawsze zgodnie ze swym powołaniem. Przy zwykłym stosowaniu i do nich również przykrzych metod politycznych nacisku, zmierzają się systematycznie do wywłaszczenia ich z nieodczynnych środków egzystencji i apostołkiej działalności. Niedawno, bo w roku 1952, zostały zniszczone małe seminaria, skąd zakony męskie czerpały w znacznej mierze swe zakonne powołania. Niejednokrotnie przy tej okazji uległy konfiskacji seminarijny dobra ruchome i nieruchomości, a niekiedy nawet i właściwe domy zakonne. Siostry zgromadzeń żeńskich usuwa się ze szpitali i zakładów dobroczynnych nawet własnych, w których pracowały z poświęceniem wielkim, często heroicznym, dla dobra chorych, sierot czy opuszczonych. Bez względu na ich los obecny i przyszły pozabawia się je majątkowe oparcia.

3. BEZWZGLĘDNE NISZCZENIE PRASY ORAZ WYDAWNICTW KATOLICKICH

Poza dziedzina polityki wychowawczej, w żadnym bodaj innym zakresie nie przejawia się wytrwałość tak znamienita, jak uporczywa systematyczna, zmierzająca do zniszczenia bogatego dorobku katolickiej myśli i kultury, katolickich czasopism i wydawnictw książkowych. W niszczeniu tej akcji działają harmonijnie, pod przewodnictwem "Urzedu do Spraw Wyznań", trzy instytucje państwowe: kolportażowa

"Ruch", przydziału papieru i kontroli prasy.

Już wielokrotnie Episkopat zwracał się do władz Rządowych, a ostatnio wysłał pismo do Rady Ministrów P. R. L. z dnia 21-go kwietnia 1953 r. (No. 160). Pozostało ono bez skutku i odpowiedzi. Obecnie chcieliby jeszcze poruszyć sprawę cenzury.

Cenzura pism. W stosunku do pism katolickich zawsze ostra, po zawarciu Porozumienia cenzura bezustannie się zaostrza. Wymagania urzędów kontroli prasy stają się coraz bardziej surowe i niezrozumiałe. Poprzednio można było dość swobodnie porozumiewać się z cenzorem i jego zastrzeżenia dyskutować. Ostatnio rozmowa staje się wprost niemożliwa. Okresy przetrzymywania pism oddanych do uprzedniej cenzury stale się przedłużają. Urząd Kontroli Prasy zwraca się, kiedy zechce. Tak zwane ingerencje cenzorskie stają się coraz to dotkliwsze i z reguły bywają już nieodwołalne. Urząd często odrzuca całe artykuły lub kalendarze, które tak dalece, że niejednokrotnie tracą właściwy sens i całą swoją wartość. Bywa, że konfiskacie ulegają zeszyty czasopism. Z surowością szczególnie bezwzględna poczyna się traktować artykuły, które najściślej religijnej. Chirurgia czasopism jest bardzo swoista i znamienita. Wycina się w piśmie lub przytłumia się to przede wszystkim, co jest najbardziej katolicko zdrowe, mocne i przekonujące. Piszący na tematy społeczne nie może wypowiadać się swobodnie. Daje mu się natomiast do zrozumienia, że ma się stać raczej echem tylko prasy marksistowskiej i posługując się jej językiem. Wyłącznie tylko katolicki nie wolno propagować skutecznie swych poglądów. Zabrania mu się nie tylko zwalczać poglądy przeciwnie lub w jakis inny sposób polemizować, lecz prosto nie wolno mu bronić

przekonań ogólnoludzkich wobec napaści choćby najbardziej oszczerczych i krzywdzących. Nie wolno prosto-wać fałszów, które inni mają pełną swobodę głosu i rozszerzać bezkarnie. Nie wiele więcej liczy się cenzor z sumieniem i prawami redaktora. Nie tylko zmienia artykuły lub ich tytuły. Równie swobodnie wprowadza nieraz zmiany w podtytuły lub w jego wewnętrzne działy. Idąc dalej usowa poświadczenie aprobaty kościelnej. Owszem wpływa nawet na zmianę ideowego kierunku pisma oraz religijnego charakteru. Właśnie w okresie, kiedy czasopisma katolickie zaczęły realizować postulaty drugiej strony, co tylko po ludzku i po chrześcijańsku było możliwe i już po ukazaniu się nowych wskazań Episkopatu, idących jak najdalej w kierunku wymaganym współpracownicy, gdzieś w połowie marca 1953 roku na wszystkie wysiłki polskiej prasy katolickiej pojawia się odpowiedź nieoczekiwana i bardzo wiele mówiąca. Odpowiedź drogą drastycznego faktu. Wyjaśnienia słownych nie było. Bo coż tutaj można było wyjaśnić? Odpowiedź owa bez słowa swą bezprzykładną w Polsce rzeczywistością: zawieszanie prawie wszystkich pism katolickich! Tak zanika faktycznie prasa katolicka w Katolickiej Polsce. A zanika bynajmniej nie z ubóstwa myśli — bo nie ubóstwo myśli sprawia cenzorom tak wiele kłopotu, zmuszając ich do wykonania ciężkiej i niezliczonej i tak radykalnych zniszczenia nie dla wygody, czy przez zniechęcenie katolickich pisarzy czy redaktorów, bo hart ich i cierpliwość oraz ich wytrwałość zdawały się przekraczać granice rzeczy możliwych; zanika nie dla braku czytelników, bo czytelnicy katolicy byli i pozostają tak bardzo spragnieni katolickiego słowa drukowanego, że w

znikomej mierze zaspokoić ich mogła ta uciemiężona i okaleczona prasa katolicka. Znika nie dla braku papieru — bo nie brak papieru na publikacje, które religijne i Kościół Katolicki zwalcza. Znika po prostu na rozkaz dany z góry.

Nie lepszy, jeśli nie gorszy jest także los katolickich wydawnictw książkowych. Wydawnictwa, które kiedyś drukowały po kilka pozycji miesięcznie, obecnie na przestrzeni całego roku nie mogą zrealizować ani jednej. Wystarczy wziąć do ręki Przewodnik Bibliograficzny, aby się naocznie przekonać, ile i jakie publikacje religijne ukazują się dzisiaj w Polsce. Dział religijny stanowi w nim albo klasę pustą, albo zawiera publikacje przeciwkatolickie albo "katolickie" z pod znaku dywersji. Niezmiernie rzadko pojawiają się jakieś poważniejsze pozycje katolicka bez domieszki. Były wypadki, że cały kosztowny skład książek, o kilkudziesięciu arkuszach druku, kazano rozkucić narażając wydawnictwo na ciężkie straty.

Tak jedna decyzja z góry unicestwia praktycznie całe niemal piśmiennictwo katolickie, pozabawiając Katolicką Polskę ostatniego środka pogłębienia swej wiary oraz publicznego wypowiedzenia tego, co czuje i myśli o Bogu, Chrystusie i o Katolickim Kościele. Można by bowiem zabrania głosu w różni radiowej, w teatrze czy filmie odebrano jej już dawno. Powtarza się nam dziś często, że w Polsce wszyscy obywatela mają równe prawa, a zarzuca się nam katolikom, że to my czynimy sztuczne podziały ludzi na wierzających i niewierzających. Zdaje się, że dość zwrócić uwagę na osobliwy sposób, w jaki wymienione instytucje traktują katolickiego pisarza, redaktora czy wydawcę; na wyjątkowe prawa, jakim poddaje się wyłącznie katolicką książkę i katolickie czasopismo; na niechęć do prawami i potrzebami nie tylko właśnie milionowych mas katolickich; na ich wyjątkowe zgoda upośledzenie

— dość, aby sobie bez trudu dać odpowiedź na pytanie, czy w praktyce obecnej rzeczywistości polskiej istnieją równe prawa, które przecież gwarantuje zarówno Konstytucja jak i dekret o wolności sumienia; i kto właśnie dzieli społeczeństwo na wierzających i niewierzających.

Rzecz znamienita, że podczas gdy zanika prasa katolicka, rozwija się i wzmagają prasa sekularna, jak np. "Postanowienie" wydawane przez rozbijający jedność społeczeństwa, sztuczny twór, występujący pod nazwą "Kościół Polsko-Katolicki", znany ze swego współdziałania z niemieckimi okupantami w czasie ostatniej wojny, a dziś korzystający ze szczegółowych względów i pomocy Urzedu do Spraw Wyznań.

(C.d.n.)

Adwokat

DR LUCJAN KASPRZAK
ZNA JEZYK POLSKI
Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592.
Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policy dla cudzoziemców.

WINCENTY FLENK
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 593. CURITIBA.

POLKI pragnące wyjechać do Kanady, aby tam wyjść zamąż za Polaków, mogą nadsyłać swoje zgłoszenia, dokładne o sobie dane i fotografie: NEW CITIZENS AID, Box 844, St. B., MONTREAL (Canada).

Sarna e Coccitas?
ANTI SARNA TELI
o ultimo recurso =

Miłość dla rodziców w Chinach

W dziedzinie kwiatów, na przedmieściu Dżun Wen, w Pekinie żyła młoda dziewczyna. Nazywała się T'ai ju. Troška o starego ojca, którego wiek naginał coraz bardziej ku ziemi, była celem jej życia.

T'ai ju tak dbała o swego ojca, że nie brakowało mu niczego. Pewnego jednak razu, zaraz po uroczystościach noworocznych, zapadł staruszek na ciężką chorobę i musiał stałe przebywać w łóżku. Było to wielkim strapieniem dla T'ai ju. Straciła apetyt i sen. Gdy sama w nocy, ująwszy głowę rękoma, zawodziła z żalu, starała się za wszelką cenę stłumić łkanie i obawy, by ojciec nie wykrył jej strapienia.

Podczas dziennej pracy w kwaciarni usmiechem pokrywała strapienie i wyczerpanie, grzecznie i pogodnie obsługując klientów. Razu pewnego jedna klientka, poza bukietem kwiatów, prosiła jeszcze o parę tuzinów patyczków do kadzidła. T'ai ju zaciekawiona, z jakiej to okazji klientka ma palić kadzidła, spytała na czyją to cześć ma czynić. Klientka odpowiedziała, że wybiera się z pielgrzymką do bogini KOAN IN na górę Ja ti. — "Czy góra Ja ti leży daleko stąd?" — zapytała T'ai ju. — "Sto li" — dwadzieścia pięć tysięcy kroków — brzmiała odpowiedź.

dać się do twej świątyni. W duchu jednak składam ci hołd. Jestem uboga kwaciarka z przedmieścia Dżun Wen. Ojciec mój, staruszek, jest obłożnie chory. Proszę cię, chwalebna bogini, rącz go uzdrowić! Złej nań swe łaski tak przez wzgląd na gorliwość twej służebnicy, jak i jej niskie pochodzenie. Ao mi tho fo! Ao mi tho fo!"

W ciągu piętnastu dni, przemierzając swymi drobnymi krokami podwórze tam i z powrotem, i zanosząc modły do laskowej bogini, osiąga T'ai ju liczbę dwudziestu pięciu tysięcy kroków.

Tymczasem do bogini Koan in na górę Ja ti napływają coraz więcej pielgrzymów. Pora roku (drugi miesiąc księżycowy, odpowiada jący końcówce marca systemu słonecznego) bardziej też sprzyja podróżom. Trudniejsze było wspinanie się na górę. Ścieżka bardzo kręta i nierówna wspinali się podróżnicy po płytach kamiennych zżyzani i spoceni. Droga prowadziła pomiędzy drzewami o zapachu żywicznym, wśród czujących źródeł, strumyków i wodospadów, które łagodziły znacznie zmęczenie.

możliwiają innym przystępu swą tuszą. Dobrze był obeznany ze zwyczajami świątyni. Wiedział, że kto z pianiem koguta ofiaruje pierwszy kadzidło bogini, tego prośba będzie wysłuchana.

Wznosząc ręce na wysokość czoła, mandaryn promienie radością na myśl, że prośby jego będą wysłuchane. Już się schyla, by złożyć bogini najwzwyż hołd adoracji, odbiciem pokłonów na kleczkach aż do ziemi. Nagle zastrzył w tej pozycji, jak by posąg z marmuru. Co za niespodzianka!... Statuę bogini otacza obłok pachnącego kadzidła. Ktoś przed nim umieszczył w kadzielnicy trzy piękne patyczki kadzidła.

Mandaryn nie chce wierzyć własnym oczom. Wszak on pierwszy wstąpił do świątyni. Ktoż mógł go wyprzedzić?... Zakreśla więc w miejscu i cały purporowy i zgrany opuszcza świątynię. Nawet poranny chłodek nie działa u spokojającego na jego wzbudzone nerwy. Zaczął krzyknąć, wrzeszczeć, wywołując stróża świątyni. Po chwili stanął na progu bonza w swej szarej tozde, bardzo zdziwiony.

tylko naiwnych, służko pałody — krzychał rozdrażniony mandaryn. Nie przemawiaj do mnie jak do ignoranta, który nie wie, czy Mongolowie śpią na przypleckach ulepionych z gliny, czy też na łóżkach drewnianych. Jasnym jest, że musieliście dać pierwszeństwo komu innemu. Masz tu dwa dolary i pamiętaj, aby się nie powtórzyło coś podobnego.

Nazajutrz, dobrze przed jutrznią, mandaryn zajął pierwsze miejsce przy drzwiach świątyni. Gdy drzwi się otworzyły, mandaryn szybkim ruchem wbiegł do świątyni i skierował się ku ołtarzowej bogini. O dziwo! Przed posągami bogini jakaś leżąca postać młodej dziewczyny. Mandaryn na wół przystopnił zbliża się powoli i... postać zanika, Zjawia?... Nie, bo w kadzielnicy pozostały trzy piękne patyczki kadzidła, napełniając świątynię zapachem balsamu.

Mandaryn czerwony jak jagoda, kieruje się śpiesznie ku wyjściu. Po drodze, odruchowo, wciąga głębiej na głowę swą małą jedwabną czapkę, na której powierzeni złoty, wyszywany smok zdaje się również młotać pioruny. Gdy był już na zewnątrz, stanął przed nim dwaj jego służący. Każdemu z nich wymierzyl kilka głośniejszych policzków i, gestykulując i wykrzykując, zaczął opowiadać obecnym przed świątynią pielgrzymom, co mu się przydarzyło. Obecni słuchali go z wielkim zdziwieniem. Ale po chwili jedna pani odłączyła się od grupy, podeszła doń i w te słowa przemówiła:

słowo tego opowiadania z największym wzruszeniem. Gniew jego ustąpił nagle, a oczy były pełne łez. On również, mimo podeszłego wieku, czcił swych rodziców i każdego wieczora odczytywał: "Siao tin" (traktat o czi dla rodziców, napisany przez Konfucjusza). Naczelna zasada traktatu brzmi tak: "Powinno się służyć rodzicom, jak Panu nieba".

Mandaryn, uspokojony, wrócił do Pekinu. Odmalował kwaciarkę, poch walił jej szlachetne postępowanie, wspierając ją hojnie. Chory ojciec, wspierany przez ludzi i niebiosą, z każdym dniem coraz lepszą otaczany opieką, zaczął się szybko poprawiać i wyzdrowiał zupełnie. Przykład szczerej czi i miłości dla rodziców ma moc poruszenia nieba i ziemi.

(Tumaczono z opowiadań autora chińskiego LAO szy sie).

wyjść za mąż po raz trzeci. Miejskie władze w Tuluzie poleciły specjalistom wykrobienie nazwiska pierwszego męża pani Ferron z pomnika poległych, który umieszczony jest na centralnym placu miasta. List od pierwszego męża nadszedł ze Stalingradu, gdzie pracuje w jednej z fabryk.

"Czerwona fala" nawiedziła wybrzeża Florydy (USA), zabijając setki tysięcy ryb. Klekska ta powtarza się co parę lat. Dr. James Lackey, profesor uniwersytetu Florydy, tłumaczy to zjawisko tym, że czasami zjawia się w Zatoce Meksykańskiej fala drobnoturowej, zwaną niszcząca rybą, a wodzie nadaje kolor czerwony.

* Do sklepu w Oklahomacy wszedł jakiś człowiek, trzymający ręce w kieszeni, w ten sposób, jakby miał rewolwer. "Proszę mi wydać wszystkie pieniądze, które są w kasie!" — zażądał. Kiedy przerażony sprzedawca zaczął wyciągać z kasy pieniądze, nieznamy usmiechnął się i powiedział: "Niech się pan uspokoi, nie mam przy sobie broni i nie mam zamiaru nikogo ogabić. Tyle nazwałem się w prasie o tego rodzaju napadach, że chciałem osobiście sprawdzić czy to jest możliwe".

Właściciel sklepu dogoniwszy go, krzyczy: — Mam cię bratku! Toś ty mi stłukił sztyw! — Ja panie. — A dlaczegoś uciekał? — Śpieszyłem się do domu po pieniądze, by panu zapłacić za szkoda.

(*) Kadzidło, które poganie w Chinach palą na cześć bożków, ma formę podłużnych różnokolorowych patyczków.

(**) Ao mi tho fo — końcowe słowa modłittw pogańskich, coś w rodzaju naszego Amen.

Dzieje jednego tragicznego życia

ROZPACZLIWI LIST Z BORÓW TUCHOLSKICH Z 1952 ROKU

Z niedopowiedzianych, bojaźliwych słów, ze strzępków wiadomości, z rozpaczliwych wezwań o pomoc pisanych przez zupełnie obcych ludzi z Polski do zrozpaczonej matki w Anglii, zdołałem odtworzyć tę historię, nieprawdopodobną a jednak prawdziwą.

1939 rok... płonęły polskie wieś i miasta... Mały synek osadnika na Wołyniu patrzy na niekończącą się wędrowkę, potem na przewalające się masy żołdactwa armii czerwonej.

Wiosną 1940 r. zaczyna się masowe wywożenie w głąb Rosji. Rodzina osadnika (ojciec był policjantem) poszła na pierwszy ogień. Na garści w pół zgnitej stomy z matką i 15-letnią siostrą jedzie w nieznaną. Na jednej ze stacji wyryka się by osłabionym kobietom przynieść wodę. Pociąg ruszył... 13-letni chłopak pozostał na peronie z dzbankiem wody.

Wkrótce zaopiekowało się nim NKWD — przyrzekli odesłać do matki. Po kilku tygodniach spędzonych w celach różnych więzień odesłano go jako małoletniego do obozu bezprizorników pod Moskwą.

PIERWSZA UCIECZKA

Po rocznym pobycie wśród dzieci ulicy — młodocianych złodziei, rzemieślników i ułiczników, ucieka na zachód — do Polski. W jakiś sposób przez kilka miesięcy wędruje. Potem z przerażeniem spostrzega, że dostał się w wir walk. Koszmar 1939 roku staje mu przed oczami. Niemców boi się a od Rosjan ucieka. Samotny i głodny ukrywa się.

Wycofujące się oddziały sowieckie zagarniają pożywego zbiega. Odkrytuje sły, a ponieważ mówi płynnie po rosyjsku, żołnierze mają go za swego. Z rozmów dowiaduje się, że na południu Rosji formuje się armia polska.

DRUGA I TRZECIA UCIECZKA

Mimo "opieki" politruków i NKWD, ucieka ponownie, tym razem w głąb Rosji.

Szczęście mu nie dopisuje. Zapada na tyfus, a po wyzdrowieniu zostaje wcieleny do wojska Berlinga.

Tajemnicza chyba pozostanie szlak bojowy 17 letniego wówczas chłopca, wiadomo natomiast, że w czasie powstania Warszawy znajduje się w A. K.

Nadal poszukuje matki i siostry; wiadomość, że wyjechały do Persji jest niepewna. Po upadku powstania znowu schodzi w podziemie.

Zimą 1945 roku, złapany w lesie, w czasie obław na Podkarpaciu, otrzymuje "laskawie" 9 miesięcy więzienia i po odsiedzeniu, przymusowo wciągają go do karnych oddziałów.

CZWARTA UCIECZKA

Oslabiony, z rozbitą głową i groźbą utraty wzroku — wyniki rozmowy podczas śledztwa — na próżno usiłuje wyreklamować się z wojska by ukończyć szkołę. Wreszcie znowu ucieka w góry, by przez Czechosłowację przedostać się do wolnych Polaków. I tym razem los mu nie sprzyja. Nawpół omdlałego z wyzerpania patrol czeski przekazuje polskiej straż granicznej.

Stan jego zdrowia budził widocznie poważne wątpliwości, gdyż strażnicy zamiast do więzienia — przekazują go do cywilnego szpitala. Przebywa tam prawie pół roku. Listy gończe za zbiegiem i coraz bardziej natręczywe wizyty żandarmów u jego łóżka po dokumenty zmuszają go do szalonego czynu.

PIĄTA UCIECZKA

W ubraniu szpitalnym ucieka w głąb kraju, myśląc zatrzeć ślady ewentualnej

pogoń. Pobyt w szpitalu podpreperował nadwątłone zdrowie. Kryjąc się po wsiach i unikając dróg, po 3 miesiącach wędrowki 21-letni wówczas żołnierz zaszył się w gąszcz Borów Tucholskich na Pomorzu. Wraz z nim ukrywają się setki młodych żołnierzy AK — przekładają głód i poniewierkę ponad więzienie i obozy pracy. Planują ucieczkę z kraju.

Przez przyjaciół dostaje list i paczkę od matki. Krył się wówczas w opuszczonym dole kartoflanym, lecząc się z postrzału w nogę dokonanego przez konfidenta z Bezpiek. Paczki od matki idą na drogę opłacanie kryjówki i lekarstwa dla ratowania zdrowia. Próby ucieczki morzem nie udają się. Patrole na Wybrzeżu uniemożliwiają kontakt, kilkakrot-

nie wycieczki do portów kończą się niepowodzeniem.

KRES WĘDRÓWKI

Sierpień 1952. Sytuacja bez wyjścia. Coraz częstsze listy od obcych ludzi do matki o szybki ratunek. Co kilka dni zmiana kryjówki w lesie. Seigany jak dziki zwierz, pozostał w walce o samotność. Jego współtowarzysze albo wyginęli, albo poddali się.

Samotność, wycieńczenie chorobą i ranami, rozpacz — oto bilans 12 lat zmagania z losem. Ostatni list do matki. "Umariem dla Was i dla tego świata" — pisze. Z dalszych słów wynika, że na walkę nie ma już sił, na samobójstwo jest zbyt religijny — oddaje się w ręce władz jako dezert. Listy do matki przestały przychodzić. "Dziennik Polski" (b.b.)

Koniec świata w miasteczku austriackim

SZAŁ UŻYCIA OGARNAŁ MIESZKAŃCÓW

Cała Austria śmieje się z wiadomości ogłoszonych ostatnio w prasie o wydarzeniach w miasteczku Mürrzuschlag w Styrii, którego ludność uwiaryła, że 20 sierpnia br. nastąpi koniec świata.

Miejscowy oddział sekty "Świadkowie Jehowy" zakłamał swych członków, że "koniec świata nastąpi w nocy 20 sierpnia". Wielu łatwowiernych potraktowało tę zapowiedź poważnie. Ludzie zaczęli wycyfować oszczędności z banków i tracić pieniądze na pijatyki. Mężowie rzucali swe żony, aby spędzić "ostatnie godziny życia" z przyjaciółkami. Bazy wydawały trunki za darmo przez całą noc.

Wielu ludzi rozdawało swe ruchomości wychodząc z założenia, że przecież nie mogą zabrać ze sobą "na tamten świat" drobiazgów z życia codziennego. Inni pożyczali pieniądze w nadziei, że nie będą musieli zwracać długów. W wielu domach pito i tańczono do upadłego do białego rana.

Byli tacy jednak, którzy modlili się i płakali przez całą noc.

Gdy minął dzień 20 sierpnia, policja przystąpiła do akcji w celu uregulowania spraw domowych i finansowych, wynikłych z rozluźnienia obyczajów małego miasteczka.

Co się stało

Z SYNEM STALINA?

Tajemnicza otacza losy syna Stalina, 34-letniego generała lotnictwa Wasyla Stalina.

Za życia swego ojca, Wasyl

Stalm kierował zawsze rewią lotnictwa wojskowego podczas przelotu nad Czerwonym Placem w Moskwie w maju i listopadzie, oraz brał udział w wielkiej rewii lotniczej na lotnisku Tuszino pod Moskwą z okazji dnia lotnictwa sowieckiego.

Prasa sowiecka wspominała ostatni raz Wasyla Stalina w sprawozdaniach z pogrzebu jego ojca. Korespondenci prasy zachodniej donieśli z Moskwy, iż na ostatnim pokazie lotniczym Wasyl Stalin był nieobecny, a rewią lotnictwa wojskowego kierował gen. Rubanow. Cenzura sowiecka, bardzo czujna we wszystkich tego rodzaju sprawach, przepuściła tę wiadomość.

Obserwatorzy zachodni w Moskwie przypuszczają, iż całkowite usunięcie Wasyla Stalina w cieniu jest jednym z przejawów polityki Malenkowa, który w miarę możliwości stara się zacierać ślady pamięci Stalina.

Poprzednio z okazji święta lotniczego we wszystkich sprawozdaniach nazywano lotników sowieckich "sokolami Stalina". W tym roku nazywali się już tylko "sokolami sowieckimi".

Już nadeszły materiały białawne lekkie na lato wprost z **Fábricas PERNAMBUCANAS** do składów **CASAS PERNAMBUCANAS**. Specjalne ceny zniżkowe dla Szpitali oraz dla Organizacji i Towarzystw Religijnych.

Praça Tiradentes 562, Avenida República Argentina, 4.095, Portão - Curitiba

KSIĄZKI POLSKIE

Do nabycia. Dobry wybór. Przyjmuje się abonamenty pism.

ZOFIA KIEŹLIŃSKA

Av. Batel, 1514. Curitiba, Paraná. Porozumieć się o biletach można w bibliotece w soboty od 3—6, rua Carlos de Carvalho 387 — Curitiba.

Farmacia e Drogaria Stellfeld

Założona w roku 1857

Dziś lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś. **JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTAŃNIEJ SPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.**

Prowadzona przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego.

PRACA TIRADENTES, 530 — TELEFON 135—2135—4507

Mówi się po polsku.

FILIA: RUA RIACHUELO, 138 — Tel. 528

CIDADE DE CAFFEIROS

vendedor autorizado

PRECISAMOS DE AGENTES NO INTERIOR

Agente em Araucária — Snr. Francisco Skraba.

Snr. ZACARIAS HANEICO

da Seção do Patrimônio do Banco de Curitiba S.A., ATENDO QUALQUER PEDIDO DE INFORMAÇÕES, no BANCO DE CURITIBA S.A., ou pela Caixa Postal 909 — Curitiba — Paraná.

*** Ganhe dinheiro — Comprando Lote em Cafeeiros ***

N.B. Dirigir-se à Redação do Lud ou C.P. 909

WYNAŁAZKI I ODKRYCIA

POCISKI, KTÓRE SAME GONIA SAMOLOTY

Wielkie wrażenie na opinii brytyjskiej wywarła rewelacja, że Wielka Brytania posiada pocisk kierowany, który z wielką skutecznością chronić może wyznaczone cele przed bombardowaniem nieprzyjacielskim z powietrza.

Brytyjski minister dostaw, p. Sandys, stwierdził, iż W. Brytania posiada pocisk kierowany, który lecał z szybkością ponad 2.000 mil na godz. i wznosząc się ponad 50.000 stóp wysokości, niechybnie zniszczy każdy bombowiec rozwijający nawet szybkość większą od dźwięku.

Min. Sandys udał się do Australii na konferencję z rządem australijskim w sprawie ustalenia dalszej rozbudowy i ulepszenia pocisków kierowanych, które Wielka Brytania przygotowuje łącznie z Australią. Do Australii wyruszyły już pierwsze ekipy rzeczoznawców z ministerstwa dostaw i lotnictwa. Na poligonie australijskim Woomeera odbywają się bowiem obecnie serie dalszych doświadczeń z pociskami raketowymi, wkrótce odbyć się mają próbnego wybuchu równie sensacyjnej nowej brytyjskiej broni atomowej. Ta nowa brytyjska broń atomowa ma mieć ściśle ograniczony zasięg wybuchu, dzięki czemu używać ją będzie można na froncie przeciw celom wojskowym, bez zagrożenia miastom sąsiedztwa.

Sprawozdawca lotniczy londyńskiego "Sunday Times" zapowiada, że po zakończeniu obecnych doświadczeń na poligonie Woomeera W. Brytania przystąpi do masowej produkcji pocisków kierowanych.

W niedługim czasie już, dzięki pociskom tym będzie można zabezpieczyć żywotne okręgi W. Brytanii przed jakimkolwiek bombardowaniem z powietrza. W obecnym jednak stadium rozwoju jeszcze nie ma mowy o odczuciu całej W. Brytanii sięcią wyznaczone pocisków raketowych, kosztą bowiem

byłoby zbyt wielkie, twierdzi "Sunday Times".

Minister dostaw p. Sandys oświadczył, że uczeni brytyjscy dokonali w ciągu ub. roku doniosłych postępów w budowie pocisków kierowanych. Głównymi trudnościami były zagadnienia szybkości i kierowania tych pocisków.

Zagadnienie szybkości rozwijano w ten sposób, że do pocisku raketowego przymocowano cztery silniki dodatkowe, dzięki którym rozwinięto na może od razu szybkość ponad 2.000 mil na godz. i w bliskawicznym tempie wznieść się ponad 50.000 stóp wysokości. Gdy dodatkowe silniki spełnią to zadanie, odpadają automatycznie. Niełatwo było także rozwiązanie tej sprawy, by silniki dodatkowe odrywały się równocześnie od pocisku raketowego i by nie wpłynęły o to na kierunek jego lotu.

Prasa londyńska podaje fotografie tego momentu lotu pocisku. W środku znajduje się sam pocisk, zaopatrzony w krótkie skrzydła, a symetrycznie w czterech rogach zdjecia widać podłużne przedmioty otoczone aureolą. Są to odrzucone silniki.

"CZY BYŁEM SZPIEGIEM?"

Nakładem "LUDU" wyszła z druku książka Jana Zbruczka pod tytułem "CZY BYŁEM SZPIEGIEM?" której część zamieściliśmy już w odcinku powieściowym "LUDU". Z wielu stron jednak prozono nas, ażebyśmy pamiętniki Jana Zbruczka wydali w osobnym, książkowym wydaniu, albowiem jest to książka niezwykle wartościowa i dla historii bardzo cenna. Napisana językiem potoczystym, zrozumiałym dla szerokiej warstw czytelnicy i powiedmy, z dużym talentem pisarskim.

Autor, jako mąż zaufania Polskiej Ambasady w Związku Radzieckim został oskarżony o szpiegostwo wraz z grupą swoich współpracowników.

Książka ta to jedyny dotychczas w całej literaturze światowej dokument, odsłaniający bestialskie praktyki sowieckiej tajnej policji, by uzyskać przyznanie się więźniów do zbrodni niepopelnionych.

Daje ona poznać życie przeciętnego obywatela Związku Radzieckiego, oraz martyrologię około 2 milionów rzeszy Polaków, wywiezionych na okrutną katorżę w łagrach i posiołkach.

Cena: Cr. 45,00 w Brazylii, a poza Brazylią 1,50 dolara; do nabycia w Redakcji "LUDU", Alameda Cabral 846, Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

MAŁE SENSACJE Z WIELKIEGO ŚWIATA

ODKRYCIA CYWILIZACJI INKASÓW

Wyprawa naukowa i zorganizowana przez amerykańskie Towarzystwo Geograficzne, bada w Peru stare drogi, wybudowane przez Inkasów, mieszkańców kwitnącego miasta, które podbite zostało przez Pizarra w XVI wieku. Drogi te znajdują się w niezamieszkałej części Peru.

Niektóre z nich zachowały się bardzo dobrze. Są one wykute w górach pod kątem 45 stopni, czego nie spotyka się w obecnie budowanych drogach. Miały one znaczenie wojskowe. Inkasi mieli 50.000 wojska, którym trzymali w ryzach podbite ludy.

Wyprawa znalazła kilka zajeżdżów z czasów Inkasów. W jednym z nich zachowały się dobrze stajnie i spłźniarnie.

a przy innym znaleziono na cementarzu murnie podróżnych, zawinięte w koce.

13-LETNIA AMERYKANKA UKRADŁA SAMOCHÓD I PRZEJECHAŁA NIM KILKASÉT KIŁOMETRÓW

13-letnia Patrycja, skradła w Massachusetts duży samochód i pojechała nim do Nowego Jorku, a następnie dalej do pewnej miejscowości nadmorskiej. W czasie przesłuchania przez policję oświadczyła, że lubi szalenie prowadzić samochód.

Dziewczyna wpadła w ręce policji na skutek nieprzestrzeżenia przepisów drogowych. Będąc w drodze powrotnej, przejechała ona przez czarna krzyżówkę, mimo czerwonych sygnałów. Wtedy znajdujący się w pobliżu policjant zatrzymał ją i zapytał o papiery.

DZIECKO ALARMUJE CAŁE MIASTO

We Florencji czteroletnie dziecko bawiąc się przed drzwiami Banca di Lavoro przy placu Repubbliki naciśnięto dla zabawy guzik dzwonka znajdującego się na ścianie wewnętrznej banku. W tej chwili cały aparat alarmowy zaczął działać. Nie tylko odezwały się liczne dzwonki wewnątrz lokalu bankowego, ale również na

KONGRES "ZYWCEM POGRZEBANYCH"

W Wiecznym Mieście rozpoczęły się, najoryginalniejszy może ze wszystkich kongresów: kongres siostr "klauzurowych", czyli, popularnie zwanych "zywcem pogrzebanych". Zjechały do Rzymu wszystkie: ksenie, przeorysze, matki generalne, kano-niczki, ażeby przestudiować wspólnie możliwości częściowego choć przystosowania życia siostr do obecnych warunków. Najwyższe dostojniczki zakonów prosity Ojca świętego o zwolnienie Kongresu, chodzi o obalenie różnych średniowiecznych przepisów regulujących życie siostr.

Jak wykazują statystyki, liczba żywcem pogrzebanych siostr zmniejsza się stale i nie przewyższa obecnie 15 tysięcy, podczas gdy w roku 1860 było ich jeszcze 200 tysięcy.



Empregado com real successo nas TRAQUEBRONQUITIS EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAMES, TOSSES, CATARROS, BRONQUITIS E COQUELUCHE.

Abrem-se novos horizontes no coração do Brasil com as melhores TERRAS da

Imobiliária Mato-grossense!
Rua José Loureiro, 488 — Telefone, 2.376
Caixa Postal, 1.463 — CURITIBA - PARANÁ

FIRMA IMOBILIÁRIA MATOGROSSENSE jest zarejestrowana w Cuiabá, stolicy Mato Grosso pod num. 2.951 i zaarchiwowana w "Junta Comercial do Paraná" pod num. 26.729.
Otrzymaliśmy nowe obszary ziemi nadające się znakomicie dla rolnictwa. Zkorzystajcie z tak wielkiej okazji i zamawiajcie na własność ziemię w Mato Grosso.
Przyjmujemy podania (requerimentos) i wysyłamy je wprost do Rządu Stanowego w Mato Grosso za bardzo małe wynagrodzenie. Gwarantujemy i załatwiamy przepisy wprost na własność aż do zakończenia ich. Dostatecznych informacji udziela nasze biuro. W interiorze załatwiamy przez korespondencję, lub przez naszych agentów.

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR ZACARIAS EMILIANO SELEME i DR EDWARD ŻELAK
Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, rolnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
RACA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122
Wielki wybór obuwia i materiałów łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FICIŃSKI - Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. BIURO: RUA QUINZE DE NOVEMBRO, 266, ósme piętro — Sala 82 — EDIFÍCIO JOSÉ LOUREIRO.
TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANÁ

CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcz damski amerykański po 220,00.
RACA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

SZKŁO DO OKIEN, LUSTRA,

RZĘZBY, OBRAZY, WYROBY

ARTYSTYCZNE Z DRZEW, NA-

CZYNIA PORCELANOWE,

KRYSTAŁY, DEWOCJONALIA,

RZĘZBY, ŻELAZO.

VIDRAÇARIA VITRAUX

ZAŁOŻONA W 1903 R.
REINALDO V. D. OSTEN E CIA. LTDA.
Rua Marechal Deodoro, 254 - Tel. 1335 - Cx. Postal 149
Telegr.: "VITRAUX" - CURITIBA - PARANÁ - BRASIL
Politura "Bisotagem" Wstawia się szyby różnej jakości i rozmiaru.
"Opacação" i Szlifowanie szkła



DR CARLOS HELLER

Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żyłaki na nogach i rany bez operacji.
Kons. Av. João Pessoa, 68.
Przyjmuje od 11-iej do 12-iej i od 3-iej do 5-iej.
Telefon 4527
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

Radios Philips

Revendedores Autorizados

Casa Tarobá

Avenida João Pessoa, 111-115
CURITIBA — PARANÁ
STIER & STIER

ESTAMPARIA AMERICANA

COMERCIO E INDUSTRIA
MARJAN JEZIERSKI

Filia: Rua Lourenço Pinto, 94

(w pobliżu Praça CARLOS GOMES) — CURITIBA
CENTRALA: RUA 25 DE MARÇO, 717 — SÃO PAULO
Kupcom daje się artykuły po cenie hurtownej. — "Armarios e miudezas em geral. Artigos de Malha". — Wielki wybór biżuterii nowoczesnej, zabawek, artykułów z plastyki, bluzy dla pań, itp.
ARTYKUŁY Z DESENIAMI WŁASNEGO WYROBU
CENY BARDZO PRZYSTĘPNE

Materiały łokciowe

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTA 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWISIEPO POLSKU

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Filia w PONTA GROSSA:
Rua 15 de Novembro, 499

DR MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żyłaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kółek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach.
Przyjmuje od 3-iej do 5-iej
Avenida João Pessoa, 68

DR STANISŁAW BEMBEN

Lekarz — Klinika ogólna :
leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stiefeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R. Julia da Costa, 368
Curitiba - Telefon 4376

DR. J. ALEXANDRE

DOBROWOLSKI
— Lekarz chirurg —
Choroby kobiece
KLINIKA OGÓLNA
Kons. Praça Tiradentes, 322
Res. Rua Treze de Maio, 879,
Telefon 1036
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

LEKARZ
Choroby uszu, nosa i gardła.
Kons. Rua Mons. Celso, 136
Res.: Rua Trajano Reis, 37
CURITIBA — PARANÁ

DR HYGINO A. TEMPSKI

Adwokat: Sprawy cywilne, kryminalne i handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Usta. wodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA - PARANÁ

DRA. CATHARINA LEOPFLER

LEKARZ
Ukończyła Uniwersytet Pański i Uniwersytet w Monachium.
R. PRESIDENTE FARIA, 515
Apto. 4 — Telefon, 4406
Przyjmuje od 2½ do 5-tej.

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia. Szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. CENY NISKIE

DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej i od 4-iej do 6-iej
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061, 1043
Kompletnie wyposażona Chirurgia — Położnictwo — Internowana. Radiodeagnostico — Radioterapia.
WSPÓLPRACA WOLNA DLA WSZYSTKICH LEKARZY

CASA KANIAK

Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

Wykonuje się pierwszorzędnie ubrania męskie i kostiumy damskie. Wyborowe materiały krajowe i zagraniczne. Ceny przystępne.

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178

TELEFON 4221 — CURITIBA

Mówi się po polsku — Swój do swego!

MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS

"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos", com filiais de atacado e varejo em:
CURITIBA — MINERVA, PRINCIPAL (Perfumaria), BRASIL, MINERVA 15, SUÍSSA e POPULAR.
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacareizinho, Paranaguá, Antonina, Irati e União da Vitória.
Se na sua localidade não houver o medicamento que Você precisa, peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias Minerva — sempre prontas para servir bem a todos os que delas necessitam.

TODDY

Nutre e Fortalece

COMPRE Toddy QUE CUSTA POUCO

PARA CONSERVAR A SAÚDE DO SEU FILHO, QUE VALE MUITO.

Distribuidores: Benjamim Zilli & Cia. Ltda.
Praça Coronel Enéas, 143 — Curitiba

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI

DOM ZDROWIA

Dr. PACIORNIK

Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych, żelaki i wrzody na nogach
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — FONE 2067
CURITIBA PARANÁ

MÓWI SIĘ PO POLSKU

"Hoje fiz uma ÓTIMA COMPRA!..."

...mobiliei inteiramente os nossos salões com os **MOVEIS CIMO**. São elegantes e modernos, além de possuírem a tradição CIMO: padrão da mais alta qualidade em móveis!"

MOVEIS CIMO
R. Barão do Rio Branco, 158
MOVEIS CIMO... CADA VEZ MAIOR... SEMPRE MELHOR!

CASA dos PINTORES FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65-69; — FONE 2694. WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»
CAIXA POSTAL 347 Mówi się po polsku

Z POLSKI I O POLSCE

OŚWIADCZENIE EPISKOPATU POLSKIEGO PO UWIĘZIENIU KARDYNAŁA PRYMASA

NEW YORK, (IC) — W poniedziałek 28 września zjechali się do Warszawy biskupi polscy. W kurii warszawskiej zgromadziło się 24 biskupów, którzy spędzili część poniedziałku i wtorku na rozmowach. W godzinach popołudniowych we wtorek trzech biskupów: Michał Klepacz z Łodzi, Zygmunt Choromański, sekretarz Episkopatu, oraz Tadeusz Zakrzewski, ordynariusz Płocki, którzy brali udział w przygotowaniu Porozumienia z 1950 roku, udali się do Bolesława Bieruta. Zebrani w Warszawie biskupi wybrali biskupa Klepacza na przewodniczącego Episkopatu Polskiego oraz wydali deklarację, która — według komunistycznej prasy i radia warszawskiego — ma następujące brzmienie:

"Episkopat Polski, w trosce o dobro Kościoła i Narodu, a zarazem w interesie jedności i zwartości naszego narodu, zdecydowany jest starać się, aby nie dopuścić na przyszłość do wypaczenia intencji i treści porozumienia z kwietnia 1950 roku i stworzyć sprzyjające warunki dla normalizacji stosunków między państwem i Kościołem. Episkopat, który potępiał tworzenie i działanie ośrodków dywersyjnych przeciw państwu, odradza się do atmosfery, sprzyjającej takiej działalności i uważa, że powinna ona ulec zasadniczej zmianie. Godne ubolewania fakty, ujawnione w procesie biskupa kieleckiego, Czesława Kaczmarka, wymagają zdecydowanego potępienia. Episkopat nie będzie tolerował wykroczenia przez kogokolwiek z duchowieństwa na drogę szkolenia i działalności, która jest sprzeczna z zasadami wiary i będzie stosował wobec winnych odpowiednie sankcje zgodnie z prawem Kanonicznym. Episkopat również przedstawia się wzywaniu religii i Kościoła z egoistycznymi celami politycznymi wrogich Polsce kół zagranicznych, które chciałyby nadużywać uczuć religijnych dla rozgrywek politycznych.

"Episkopat Polski stwierdza, że obecnie w okresie wzmocnionych wysiłków ze strony rewizjonistów niemieckich, wymierzonych przeciw nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie, oraz w okresie wzmocnienia działalności dywersyjnej ośrodków wrogich Polsce, konieczna jest pełna konsolidacja społeczeństwa. Dlatego też Episkopat z całą stanowczością przeciwstawia się politycznej postawie i akcji pewnego odłamu Hierarchii i dużej części kleru niemieckiego, którzy są jednym z motorów antypolskiej i rewizjonistycznej działalności, powołując się przy tym nawet na autorytet Stolicy Apostolskiej i Watykanu. Działalność międzynarodowych kół, dążących do rozpętania nowej wojny, wymaga od wszystkich skierowania wysiłków zarówno intelektualnych jak i moralnych w kierunku zabezpieczenia pokoju i umocnienia siły i odporności Polski. Episkopat uważa wraz z rządem za słuszne stworzenie takich warunków, które w interesie państwa i Kościoła usuwają przeszkody, stojące na drodze pełnej realizacji Porozumienia, na drodze umocnienia jedności i zwartości narodu. W związku z uchwałą rządu o pozabawieniu arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego jego funkcji, Episkopat po powzięciu uchwał, zabezpieczających ciągłość kierownictwa prac Konferencji Episkopatu, zwrócił się do rządu o wyrażenie zgody, aby Ksiądz Arcybiskup Wyszyński mógł zamieszkać w jednym z klasztorów". Na tę propozycję rząd wyraził zgodę.

Powyższy komunikat został ogłoszony przez prasę komunistyczną. Wobec niemożliwości opublikowania jakiegokolwiek oświadczenia biskupów bez uprzedniej zgody reżymowej cenzury, nie jest wiadomo, czy ten komunikat odpowiada faktycznie powziętej uchwale biskupów polskich.

CYRANKIEWICZ ODPOWIADA

W odpowiedzi na oświadczenie Episkopatu, zastępca prezesa Rady Ministrów Józef

Cyrankiewicz wydał następujący komunikat: "Rząd przyjmuje do wiadomości oświadczenie Episkopatu z dnia 28 września 1953 roku i wyraża przekonanie, że zapobiegnie ono skutecznie praktykom, godzącym w interesy państwa i narodu i stanowiącym podstawę dla trwałej normalizacji stosunków między państwem a Kościołem. Jest troską rządu, aby zagwarantować przez konstytucję prawa i obowiązki obywateli w zakresie swobód religijnych i wolności sumienia były w pełni przestrzegane przez wszystkie instytucje i wszystkich obywateli. Władze państwowe stoją na gruncie zasad Porozumienia z dnia 14 kwietnia 1950 r. i, uwzględniając deklarację Episkopatu z dnia 28 września br., będą zyczliwie ustosunkowywać się do postulatów Hierarchii kościelnej, sądząc, że wniesie ona realny wkład w umocnienie jedności i zwartości społeczeństwa".

CZYJA RĘKA?

Przyczyny aresztowania Prymasa nie są znane. Proces przeciwko biskupowi Kaczmarkowi nie wskazywał wyraźnie na Prymasa. W czasie jednak procesu, z którego ani Kreml ani reżym warszawski nie byli zadowoleni, gdyż nie dał im oczekiwanych wyników, do Moskwy wyjechał Mazur, jeden z twórców Porozumienia. Po jego powrocie, natychmiast drugi twórca Porozumienia Edward Ochab, sekretarz Frontu Narodowego, opublikował w Trybunie Ludu (26 września) gwałtowny atak na Prymasa. Prawie natychmiast nastąpiło aresztowanie. Gwałtowny pospółch wskazuje na to, że była i inna ręka, która brała udział w zbrodni reżymu warszawskiego. Memorandum Prymasa do Bieruta z 8 maja br., które było znane w Moskwie, wskazuje na prawdziwych winowajców, gdy mówi: "Nie oskarżamy nikogo. Jesteśmy

przekonani, że wrogość do Kościoła jest nietytym sprawą ludzi, z którymi mamy do czynienia, ile raczej systemu... Odpowiedzialność za wszystko spada na ideologię marksizmu, na doktrynę, która głosi nienawiść do ludzi, przeciwników ściągłego zemsta, a nawet wśród braci szczerzy podziły i wspanie. Jakżeż ta doktryna mogłaby być obojętna dla Ewangeliści miłości, pokój i przebaczenia!"

ATAKI NA KARDYNAŁA PRYMASA

Artykuł Ochaba w Trybunie jest przykładem wszechłości komunistycznej, wzorem przewrotności i kłamstwa, jakim się stale posługuje komunizm i jego niewolnicy. Ochab kłamie, twierdząc, że "dla kierownika Episkopatu Prymasa Wyszyńskiego — podpisanie Porozumienia było tylko manewrem, zmierzającym do wprowadzenia w błąd rządu i opinii publicznej i było parawanem dla zastąpienia wrogiej ludowi i narodowi działalności politycznej". Kłamie też, gdy mówi, że "kierownictwo Episkopatu nie zrobiło nic, dla ziem odzyskanych i prymas, zgodnie z życzeniem kurii rzymskiej, czynił wszystko, aby nie dopuścić do stabilizacji administracji kościelnej na ziemiach odzyskanych". Wprost przeciwnie, Memorandum Prymasa, którego nie pozwolono ogłosić w Polsce, wyraźnie stwierdza, że dla diecezji zachodnich wyznaczani byli biskupi i że reżym nie dopuścił ich do objęcia stanowisk, w ten sposób działając na szkodę nie tylko Kościoła ale i całego narodu.

W ciągu całego artykułu Ochab oskarża i wyzywającami obraża Prymasa Polski, pisząc m.i.: "Prymas Wyszyński w pierwszym rzędzie ponosi odpowiedzialność za sabotowanie Porozumienia, za faktyczną pomoc okazywaną zachodnio-niemieckim Krzyżakom i anglo-amer

ykańskim wrogom naszego narodu... Wielokrotne oskarżenia ze strony rządu nie zmitygowały awanturniczego wychowania Watykańu". Ochab daje zapowiedź aresztowania, gdy mówi: "Kościół dopiero wtedy będzie swobodnie rozwijał działalność w Polsce, im pełniej i konsekwentniej oczyści się od warcholów i szkodników". Komunistyczna nagonka przeciwko Prymasowi, przepojona nienawiścią, odwetem i zemstą, trwa obecnie w pełni. Zaangażowani zostali do tego aktywiści z pracomunistycznych ugrupowań "intelektualistów katolickich" i "patriotycznego duchowieństwa". Przygotowują oni konferencje, zjazd i deklaracje, potępiające "reakcyjne odłamy Hierarchii". Pierwsze z takich zebrań odbyło się w Warszawie w dniu 29 września z udziałem około czterdziestu "księży-patriotów" z różnych stron. Na zjeździe byli m.i.: Ks. Bonifacy Wozny z Krakowa, ks. Roman Szemraj, ks. Henryk Werynski, ks. Bol. Kulawik. W odezwie potępiają oni kard. Wyszyńskiego, wyrażają poparcie dla reżymu i obojętnie przyrzekają "współpracę dla normalizacji stosunków i niedopuszczenia do wykorzystania Kościoła dla wrogich polskiej demokracji ludowej celów".

POWSZECHNE OBURZENIE

Na wiadomość o aresztowaniu Prymasa, uważanego w całej Polsce za najlepszego obrońcę ludu polskiego i ojca duchownego całego Narodu, ludność Polski zareagowała wielkim bólem i oburzeniem, równocześnie zachowując się z godnością i wielkim spokojem. Miłość do Prymasa zaczęła natomiast objawiać w całej Polsce powszechnie i zamawianiem Mszy świętych na intencje uwiecznionego kardynała. Równocześnie biskupi przesyłali maryjne nabożeństwa październikowe na intencje Prymasa Polski.

Reżim poczyną się tłumaczyć

KRAKÓW, (IC) — Wobec olbrzymiego oburzenia, jakie wywołał w Polsce i w całym świecie areszt Prymasa Polski, reżim warszawski poczyną się obłudnie tłumaczyć, twierdząc, że chce "normalizacji stosunków między Kościołem i państwem".

Ogłoszony w Trybunie Ludu artykuł (29 września) jest takim nieudolnym tłumaczeniem haniebnego postępków i pogwałcenia najbardziej podstawowych zasad wolności religijnej. Trybuna pisze, że: "Polska opinia publiczna oczekiwana ze strony ks. arcybiskupa Wyszyńskiego o pamiętaniu, że po tylu ostrzeżeniach wejście na drogę lojalnego realizowania zasad Porozumienia". Według Trybuny, "dotychczasowy kierownik Episkopatu nie tylko nie zrewidował swego stanowiska, lecz przeciwnie czynił wszystko, aby uniemożliwić realizację Porozumienia, podburzał przeciw władzy ludowej". Tym kłamstwem reżim chce pokryć swój akt bezprawia i tłumaczy się, że: "władza ludowa jedyną możliwością normalizacji stosunków między państwem i Kościołem widziała w usunięciu zapory, jaką stanowiła postawa dotychczasowego kierownika Episkopatu". Reżim tłumaczy dalej w swej Trybunie, że "przyniśnięcie to do dalszej konsolidacji naszego narodu, skupionej wokół ludowego rządu, w Froncie Narodowym, jednoczącym Polaków wierzących i niewierzących".

Jest to obłudne tłumaczenie, gdyż wprost przeciwnie nawet komunistyczny reżim zdaje sobie dokładnie sprawę, że akt brutalnej przemocy, popełnionej na osobie dotychczasowego Prymasa Polski, jeszcze bardziej oddalił katolicki naród polski od ateistycznego i tyranicznego reżimu. Do wzbudzenia jeszcze większej miłości i przywiązania do Prymasa Polski i całej Hierarchii przyczyni się dokumentarny list biskupów Polski, którego reżim nie pozwolił ogłosić w Polsce, a o którego treści ludność polska dowiedziała się z audycji zagranicznych. Z największym napięciem i wzruszeniem śluchano ustępów, w których biskupi stwierdzali, że pójdą raczej na męczennictwo a nie oddadzą Cezarowi tego, co Chrystusowe. Wielkie wrazenie zrobiła również wiadomość, że biskupi nie tylko dokładali największych starań do zachowania Porozumienia, ale że nawet postarali się u Papieża o nominację dla ziem zachodnich stałych biskupów, których reżim nie przyjął, oskarżając równocześnie Episkopat o utrudnienie normalizacji stosunków kościelnych na tych ziemiach. Wobec nowej fali tychezasowego kierownika Episkopatu". Reżim tłumaczy dalej w swej Trybunie, że "przyniśnięcie to do dalszej konsolidacji naszego narodu, skupionej wokół ludowego rządu, w Froncie Narodowym, jednoczącym Polaków wierzących i niewierzących".

Pokuta i grób Bolesława Śmiałego

WIEDEŃ, (IC) — Dawna docentka na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie przeprowadziła archeologiczno-historyczne badania w Osyaku w Karyntii, na pograniczu Austrii i Jugosławii, dochodząc do wniosku, że w tamtejszym kościele znajduje się grób i szczątki króla Bolesława Śmiałego. Potwierdzenie tego przekonania wymagać będzie jednak jeszcze dłuższych studiów i badań tak w Osyaku jak i w archiwach watykańskich.

Syn Bolesława Mieszko miał powrócić do Polski, objąć tron, ale wkrótce potem zmarł. Według legendy, Bolesław Śmiały pokutował bardzo surowo i wzbudził podziw wszystkich zakonników. Po jego śmierci zakonnicy wykuli mu w skale wspaniały grób, a na nim umieścili marmurową płytę.

W dniu 29 sierpnia 1953 roku, za zezwoleniem komisji biskupiej, w otoczeniu archeologów i historyków, dr. Lanckorońska dokonała otwarcia grobu, w którym znalazła kości mężczyzny wysokiego wzrostu oraz kilka metalowych przedmiotów. Dalsze badania wykazały prawdziwość legendy. Jeśli wynik będzie pozytywny, będzie to najstarszy w całości zachowany grób króla polskiego, oraz dowód pokuty Bolesława Śmiałego.

Według legendy polskiej, król Bolesław Śmiały, po dokonaniu zbrodni zamordowania Stanisława Szczepanowskiego, biskupa krakowskiego, udał się na pokutę do klasztoru w Osyaku na Węgrzech, gdzie zmarł i został pochowany około 1.081 roku.

9.000 LUDZI W WARSZAWIE mieszka w ruinach

9.000 ludzi mieszka jeszcze w Warszawie w budynkach, grozących zawaleniem, wypalonych lub częściowo zburzonych. O rzeczywistym przebiegu akcji t.zw. przekwaterowania, świadczy fakt, iż w tym roku liczba ta jest nie tylko mniejsza, lecz przeciwnie zwiększa się. Do takiego stanu rzeczy przyczynia się stały napływ ludności do Warszawy z innych terenów. Często są wypadki, że na miejsce przekwaterowanych mieszkańców, do opuszczonych i zagrożonych budynków sprawdzają się inni "dzicy" lokatorzy.

Charakterystycznym dla pełnej beznadziei władz wobec sytuacji na rynku mieszkaniowym jest fakt, że przepisy nakazują oddawanie do dyspozycji urzędu kwatrowego każdego zwolnionego mieszkańca, w praktyce tylko 5 procent mieszkańców zwolnionych wraca do dyspozycji kwatruku.

Zresztą ludność przekonana jest, że bezspesznie jest nie polegać na urzędach kwatrukowych, przetrzątych protekcją i łapownictwem. Liczne są wypadki, że mieszkańcy zarezerwowane z nowo-wybudowanej puli na rzecz mieszkańców budynków, grozących zawaleniem, przydzielane są protegowanym albo placącym łapówki. Podobnie zresztą przedstawia się sprawa z t.zw. zagęszczeniem mieszkań przez urzędy kwatrukowe.

Nowe odkrycia archeologiczne

KRAKÓW, (IC) — Ostatnio dokonano nowych odkryć archeologicznych w Groszowicach niedaleko Opola. Przy wydobywaniu zwiru natrafiono na resztki prymitywnych pieców hutniczych, t.zw. dymarek, w których wytapiano żelazo rudy darniowej. Według dotychczasowych odkryć można przypu-

ścić, że w miejscu tym istniała duża osada hutnicza. Uczyni okalają, że piece te pochodzą z okresu V stulecia.

Na terenie Polski obecnie prowadzi się bardzo intensywne prace archeologiczne. Jest to m. in. związane z przygotowaniem do obchodu tysiąclecia polskiej historii. Pierwsza pisana wzmianka o Polsce posiadamy z roku 962, ale wtedy państwo Mieszka I było już zorganizowane i dość silne. Powstać więc musiało o wiele wcześniej. Warto przy tej okazji nadmienić, że istniejące jeszcze dzisiaj miasto w Polsce — Kalisz, wspomniane jest już w zapiskach Ptomeusza, z początku II wieku po Chrystusie, a więc ponad 1.800 lat temu.

WARSZAWSKI REŻIM ARESZTOWAŁ KS. BISKUPA BARANIAKA

10 BISKUPÓW W WIĘZIENIACH KOMUNISTYCZNEGO RZĄDU

LONDYN, (IC) — Do Anglii nadeszła wiadomość o aresztowaniu biskupa Antoniego Baraniaka, byłego sekretarza kardynała Hłonda i obecnego sufragana archidiecezji gnieźnieńskiej. Reżim zarządził aresztowanie biskupa Baraniaka w związku z procesem przeciwko biskupowi Kaczmarkowi, w czasie którego tak prokurator jak i świadkowie oskarżali biskupa Baraniaka o wysyłanie za granicę szpiegowskich informacji i raportów na szkodę demokracji ludowej. Aresztowanie nastąpiło wkrótce po aresztowaniu Prymasa.

Biskup Baraniak urodził się w dniu 1 stycznia 1904 roku w Sebastianowie pod Poznaniem. W młodym wieku wstąpił do Zgromadzenia Księży Salezjanów, gdzie otrzymał wychowanie i ukończył studia teologiczne. Wyświęcony na kapłana w 1930 roku, był przez wiele lat sekretarzem kardynała Hłonda. Z nim też opuścił Polskę w połowie września 1939 roku i udał się do Rzymu, a następnie do Lourdes. Do Polski powrócił wspólnie z kardynałem Hłondem, przy którym nadal pełnił funkcję sekretarza. Na biskupa, z tytułem diec. Teodosiopoli w Armenii, konsekrowany był w lipcu 1951 roku, jako sufragan archidiecezji gnieźnieńskiej i aukuylariusz Wyszyńskiego. Po aresztowaniu wikariusza generalnego archidiecezji gnieźnieńskiej, biskupa Łucjana Bernackiego, biskup Baraniak był prawą ręką kardynała Wyszyńskiego w administrowaniu archidiecezji. Jego aresztowanie wskazuje, że reżim dąży do pozabawienia wolności najbliższych współpracowników sp. kardynała Hłonda oraz zastępców Prymasa w administracji gnieźnieńsko-warszawskiej.

Z aresztowaniem biskupa Baraniaka łączyła pozabawienie przez reżim wolności

biskupów w Polsce podniosła się do dziesięciu. W więzieniach, względnie w aresztach domowych, znajdują się obecnie następujący biskupi polscy:

1. Prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński, deportowany w nieznane;
2. Arcybiskup Eugeniusz Baziak, ordynariusz Lwowa, w więzieniu;
3. Arcybiskup Stanisław Rospond z Krakowa, w aresztach domowych;
4. Biskup Czesław Adamski, z Katowic, w aresztach;
5. Biskup Czesław Kaczmarek, skazany na 12 lat więzienia;
6. Biskup Herbert Bednorz z Katowic, w aresztach;
7. Biskup Juliusz Bieniek z Katowic, w aresztach;
8. Biskup Lucjan Bernacki z Gniezna, w więzieniu;
9. Biskup Antoni Baraniak, w więzieniu;
10. Biskup Karol Maria Splet z Gdańska, zwolniony z więzienia po upływie terminu i internowany w jednym z klasztorów. Pogłoski o wypuszczeniu go z Polski i jego wyjeździe do Austrii, nie sprawdziły się dotychczas.

Prasa światowa o procesie biskupa Kaczmarka

RZYM, (IC) — Za wyjątkiem komunistycznej bibuty, cała prasa światowa wszelkiej orientacji politycznej i różnych wyznań religijnych potępiała komunistyczny sąd w Warszawie nad czcigodnym biskupem Kaczmarkiem jako krzyżującą niesprawiedliwość, kłamstwo i hańbę totalizmu bolszewickiego.

"OBSERVATORE ROMANO" w Rzymie (14 i 23 września) pisze: "Śledztwo i badania trwały dwa lata, teraz ogłoszono dekret oskarżenia... Nie należy zapominać, że celem tej akcji jest usiłowanie oddzielenia biskupów od Stolicy Apostolskiej... Stosuje się szalony nacisk, terror sądowy, połączone z hipokryzją, aby przestraszyć biskupów i księży... Celem rządów komunistycznych jest zniszczenie i rozbiście religii... Propaganda komunistyczna jest fałszem według zasady, że kłamstwo jest

dobrze, o ile służy komunizmowi". Proces biskupa Kaczmarka, to przemysłowy akt terroru w celu osiągnięcia daleko idących skutków.

W procesie tym kłamstwo triumfuje nad prawdą, a ucisk religijny nazywa się wolnością". Dziennik rzymski "QUOTIDIANO" pisze: "Wyrok nas nie dziwi. Jest on nową zbrodnią, która dochodzi do łańcucha już poprzednio popełnionych przeciw Kościołowi... Nazwiska skazanych zapisane są do ofiar Kościoła Milczenia".

Paryski dziennik "La Croix" kończy obszerną sprawozdanie o procesie tymi słowami: "Skazani, którzy cierpieć będą za niepełnienie zbrodnie i znośne przesładowania za obronę religii i wierność Kościołowi, wychodzą bohaterami z tej paradi procesu. Okazali oni moc i przykład, który nie